



**GAZETA
WIELKOPOLSKA**

POZNAN
ŚRODA
15
LISTOPAD
1967

WYDANIE AB
Nr 270 (7387)
Rok wyd. XXIII
Cena 50 gr

Oświadczenie rządu polskiego

Próby wyniszczenia ludności DRW dowodem bezsilności USA

W związku z aktami dalszej intensyfikacji agresji amerykańskiej przeciwko DRW, rząd DRW w deklaracji z 30 X br. zwrócił się do rządów, narodów i całej postępowej opinii świata z wezwaniem do wzmożenia walki wszystkich sił pokoju przeciwko kontynuowaniu tej agresji.

Marian Spychalski w Sakylae i Turku

W piątym dniu wizyty w Finlandii minister obrony narodowej PRL, marszałek Polski M. Spychalski, przybył do miejscowości Sakylae.

W towarzystwie naczelnego dowódcy sił zbrojnych Finlandii gen. Keinonena, marszałek Spychalski zwiedził miejscowy garnizon.

Dowództwo brygady podejmowało polskich gości śniadaniem w kasynie oficerskim. Goście polscy byli również obecni na pokazie ćwiczeń.

W godzinach popołudniowych min. Spychalski z towarzyszącymi osobami przybył do miasta Turku na południowo-zachodnim wybrzeżu Finlandii. (PAP)

W ostatnim okresie stolica DRW — Hanoi, inne miasta i gęsto zaludnione miejscowości DRW są obiektem niemal nieprzerwanych, terrorystycznych bombardowań przez lotnictwo amerykańskie, z masowym stosowaniem przez nie pocisków, których przeznaczeniem jest przede wszystkim rażenie i dziesiątkowanie ludności. W ten sposób imperializm amerykański podejmuje próbę biologicznego wyniszczenia narodu, którego nie jest w stanie złamać.

Naród wietnamski udowodnił w toku lat walki z brutalną agresją, że środki przemocy i gwałtu nie są w stanie zachwiać jego patriotyzmu i woli walki w obronie ojczyzny. Próby masowego wyniszczenia

ludności są w istocie rzeczy dowodem bezsilności Stanów Zjednoczonych wobec narodu walczącego o swą wolność i niezawisłość.

Masowe barbarzyńskie bombardowanie terytorium DRW przez lotnictwo amerykańskie jest nowym niebezpiecznym krokiem na drodze wzmacniania agresji przeciwko DRW, zaostreżenia napięcia międzynarodowego i stwarzania coraz większej groźby dla pokoju światowego. Krok ten dokonywany jest w sytuacji, gdy rozlega się głos światowej opinii publicznej i liczne rządy coraz mocniej domagają się położenia kresu bombardowaniom terytorium DRW i agresji amerykańskiej w Wietnamie.

Rząd i naród polski stanowiąc potęgą nowe przejawy wzmacniania agresji Stanów Zjednoczonych przeciwko DRW i narodowi wietnamskiemu i w pełni podzielają stanowisko rządu DRW wyrażone w deklaracji z 30 X 1967 r. Rząd PRL domaga się bezwarunkowego, niezwłocznego zaprzestania bombardowania Demokratycznej Republiki Wietnamu, zaprzestania stosowania metod masowego zabijania jej ludności.

Naród polski, kierując się uczuciami braterskiej solidarności z heroiczną walką narodu wietnamskiego w obronie swej ojczyzny, nadal udziela mu będzie wszechstronnego poparcia i pomocy.

POGODA

Jak podaje PIHM — zachmurzenie niewielkie lub umiarkowane. Od zachodu stopniowo wzrastające. Miejscami niewielkie opady. Temperatura od 6 do 10 stopni. Wiatry słabe lub umiarkowane.

Eksperci RWPG w Zagłębiu Konińskim

Uczestnicy obradującego w Poznaniu XXV jubileuszowego posiedzenia Stałej Komisji Energetycznej RWPG odwiedzili we wtorek konińsko — turecki okręg przemysłowy. Goście z przewodniczącym komisji ministrem energetyki ZSRR Piotrem Nieporoznym zwiedzili trzy wielkie elektrownie rejonu.

Najpierw zapoznali się z pracą elektrowni „Adamów”. W godzinach popołudniowych ekspertów RWPG podejmowała dyrekcja i załoga elektrowni „Konin”. Wyjaśnienie oraz informacji udzielał naczelny dyrektor elektrowni mgr. inż. J. Harasymczuk. Z kolei goście udali się na teren odkrywkę węgla brunatnego „Pątnów”, gdzie informował o problemach produkcyjnych — wydobywczym zakładzie główny inżynier górniczy kopalni „Konin” — mgr. inż. Jerzy

Spotkanie Breżniew-Cedenbał

Sekretarz generalny KC KPZR L. Breżniew przyjął we wtorek pierwszego sekretarza KC Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej, premiera Mongolii J. Cedenbała.

Rozmowa dotyczyła problemów współpracy dwustronnej oraz polityki międzynarodowej i światowego ruchu komunistycznego. (PAP)

Realizacja uchwały IX Plenum KC PZPR

Po zakończeniu jesiennych prac polowych w poszczególnych gromadach i wsiach rozpoczęła się ożywiona działalność polityczna i organizacyjna, mająca na celu przygotowanie rolników do realizacji uchwały IX Plenum KC PZPR. W centrum działania organizacji partyjnych i ZSL-owskich oraz aktywność rolnego rad narodowych i instytucji obsługujących rolnictwo jest przede wszystkim wykorzystanie rezerw dla dalszej intensyfikacji produkcji zbożowo-pasowej i hodowlanej.

Tym problemom głównie poświęcone były wojewódzkie na rady aktywność rolnego. Obecnie, w niektórych rejonach sprawy te rozważane są na naradach powiatowych, zaś w innych — bezpośrednio w gromadach. Działalność nad stworzeniem odpowiednich warunków dla wcielania w życie założeń IX Plenum jest bardzo różnorodna i dostosowana do miejscowych warunków i potrzeb.

Np. w Wielkopolsce, znanej z wysokiej kultury rolnej, na naradach gromadzkich rozważa się sprawę podniesienia produkcji w gospodarstwach zaniedbanych przynajmniej do przeciętnego poziomu. (PAP)

W czwartek — centralne obchody Dnia Nauczyciela

W czwartek odbędą się w Warszawie centralne obchody Dnia Nauczyciela — święta wszystkich pracowników szkół i wyższych uczelni oraz placówek naukowych i opiekuńczo-wychowawczych.

W Belwederze odbędzie się uroczystość dekoracji grupy najbardziej zasłużonych nauczycieli, działaczy oświatowych i pracowników wyższych uczelni wysokimi odznaczeniami państwowymi.

Za wybitne zasługi w dziedzinie rozwoju oświaty i wychowania kilkadziesiąt osób udekorowanych zostanie przyznaniem w br. po raz pierwszy „Medalem Komisji Edukacji Narodowej”.

Po południu w sali Kongresowej odbędzie się centralna akademicka z udziałem przedstawicieli najwyższych władz partyjnych i państwowych. Podczas akademii w której będą uczestniczyły delegacje nauczycieli z całego kraju przemówienie wygłosi minister oświaty i szkolnictwa wyższego — prof. Henryk Jabłoński.

Delegacje nauczycieli wezmą udział w wielu spotkaniach z kierownikami resortów i instytucji centralnych

oraz członkami Zarządu Głównego ZNP, organizacji młodzieżowych i społecznych.

W piątek i sobotę obchody Dnia Nauczyciela odbywać się będą w województwach, powiatach i szkołach. W czasie spotkań zorganizowanych z tej okazji wielu nauczycieli za swoją działalność zawodową i społeczną otrzyma nagrody i wyróżnienia. Związek Nauczycielstwa Polskiego przyznał w br. około 1000 złotych odznak ZNP nauczycielom — działaczom związkowym. (PAP)

W TV — wywiad min. A. Rapackiego

W środę 15 bm. o godz. 19.50 nadany zostanie przez Polską Telewizję wywiad ministra spraw zagranicznych Adama Rapackiego, udzielony redaktorowi Telewizji Duńskiej Robertowi Chrystiansenowi.

Wywiad ten nadany zostanie w środę również w Telewizji Duńskiej. (PAP)

Akcje arabskiego ruchu oporu

Jak podaje z Tel-Awiwu korespondent AFP, grupa partyzantów arabskich zaatakowała w moździerzy i broni automatycznej barak, w którym znajdowali się żołnierze izraelscy w Cisjordanii. Atak odbył się w poniedziałek o godz. 23., na południe od Hebronu. Władze izraelskie zarządziły godzinę policyjną w okolicznych wsiach.

Drugi incydent wydarzył się we wtorek nad ranem w Nazarecie: bomba umieszczona w pobliżu warsztatu naprawy samochodów zniszczyła jeden samochód i uszkodziła budynek. Drugą bombę, która nie eksplodowała, znaleziono w pobliżu warsztatu. (PAP)

Interpelacja posłów włoskich

Posłowie komunistyczni Malcaluso, Galluzzi, Sandri, d'Aleccio, Speciale, Pelegrini i Pettinato złożyli na ręce ministra spraw zagranicznych Fanfani pytanie z żądaniem wyjaśnienia, na jakiej podstawie znany szpieg hitlerowski Franz Obermeier, pracujący dla Siecherheitsdienst i usunięty za działalność z terytorium włoskiego przez władze faszystowskie w 1936 r. — pełni obecnie w Neapolu funkcję konsula generalnego NRF.

Nie jest to odosobniony przypadek — stwierdzają posłowie. Na różnych szczeblach bońskich przedstawicielstw dyplomatycznych we Włoszech znajdują się podobnego typu osobnicy. (PAP)

Tragiczne skutki brudnej wojny

We wtorek w rejonie strefy zdemilitaryzowanej w Wietnamie południowym wybuchł w powietrzu helikopter, na którego pokładzie znajdował się dowódca trzeciej dywizji piechoty morskiej USA, generał — major Hochmuth.

Jak donosi korespondent agencji AP z Saigonu, w wyniku eksplozji Hochmuth i inni osoby, które znajdowały się na pokładzie helikoptera poniosły śmierć.

Stosowanie przez Stany Zjednoczone środków chemicznych w wojnie w Wietnamie pld. prowadzi do dotkliwego braku żywności dla wietnamskich kobiet, dzieci, chorych i starców. Może też na długie lata zatruć świat roślinny i zwierzęcy Wietnamu. Pisał o tym w ostatnim numerze pisma „Scientist and Citizen” dwaj znani biologowie amerykańscy — Halston i Mayer. (PAP)

Polityka nowego rządu jemeńskiego

Na konferencji prasowej w Kairze, nowy szef rządu republikańskiego Jemenu, Al-Aini, sformułował w głównych zarysach politykę swego rządu:

Ustrój — nowi przywódcy Jemenu zdecydowanie odrzucają wszelkie powroty do monarchii. Nie życzą sobie też państwa neutralnego (ni to republiki ni to monarchii). Dla nich republika jest faktem nie odwracalnym. Nie ma więc mowy o przyjęciu monarchistów jako takich do rządu, na tomiast dawni zwolennicy monarchii mogą wejść w skład ekipy rządowej jako osoby prywatne.

Układy z Chartum — ta część układów, która dotyczy powstrzymania pomocy dla monarchistów i wycofania wojsk egipskich z Jemenu jest już realizowana i nie dotyczy bezpośrednio rządu jemeńskiego. Ponieważ sprawa ugody w Jemenie nie wymaga interwencji trójstronnej komisji, rząd jemeński uważa, że komisja ta powinna się zająć na wzięciem stosunków między Jemenem a Arabią Saudyjską.

Stosunki ze ZRA i innymi krajami arabskimi — współpraca we wszystkich dziedzinach: ekonomicznej, politycznej, kulturalnej i militarnej, oparta na nowych bazach. Rząd pragnie również ułożyć te relacje z Arabią Saudyjską. Jemen żąda pojednania przywódców ruchów nacjonalistycznych południowej Arabii (FLOSY i FWN), gdyż jednosc tych ruchów jest warunkiem jednosc Jemenu i Arabii południowej.

Jeśli chodzi o stosunki z resztą świata — Jemen pozostaje krajem niezaangażowanym. (PAP)

Zmarł ordynariusz diecezji katowickiej

W wieku 93 lat zmarł w niedzielę biskup Stanisław Adamski, ordynariusz diecezji katowickiej. Zmarły był seniorem episkopatu polskiego. (PAP)

Konkurs im. H. Wieniawskiego 1967 Emocje finałowych przesłuchań

Tak więc Konkurs Wieniawskiego wkracza w swą ostatnią decydującą fazę. Wczoraj rozpoczął się w auli UAM finałowy etap przesłuchań, które potrwać do soboty 18 bm. włącznie

Wczorajsze finałowe audycje wypełniły występy dwóch skrzypków: radzieckiego A. Mielnikowa i bułgarskiego M. Minczeva. Pierwszy zagrał I część Koncertu D-moll Wieniawskiego oraz I Koncert Skrzypcowy Szymanowskiego. Drugi z kandydatów zaprezentował poznańską publiczność również I część Koncertu D-moll Wieniawskiego oraz II Koncert Szymanowskiego. Solistom towarzyszyła orkiestra poznańska Filharmonii pod dyr. Witolda Krzemińskiego.

Miła niespodzianką dla konkursowej publiczności przygotowały rejestrujące na taśmie występy kandydatów „Polskie Nagrania”. Wydadzą one kronikę dźwiękową II etapu obejmującą jednak tylko tych uczestników, którzy zakwalifikowali się do finałów. Płyty są przeznaczone w zasadzie do sprzedaży tylko w Poznaniu w czasie trwania Konkursu i ukazać się powinny na stoiskach PWM-u w auli UAM już w najbliższy piątek.

Emocje konkursowych finałów udzielały się nie tylko występują-

cym w nich kandydatom, ale i niemal wszystkim poznańcom. Nie lada sztuka jest zdobyć biletów na przesłuchania III etapu, po które melomani udają się nie rzadko wprost... do samych skrzypków. Należy podkreślić zwłaszcza gremialny udział w konkursowych audycjach uczniów szkół muzycznych wszystkich stopni, którzy z pełnym zaangażowaniem śledzą występy na estradzie swych utalentowanych kolegów.

W dzisiejszym drugim dniu przesłuchań finałowych usłyszymy reprezentantów Związku Radzieckiego: E. Tatewosjana i M. Bezwierchnego. Orkiestrą Filharmonii dyryguje Robert Satanowski. Początek jak zwykle o 19.30. (JW)

W Solinie zakończono montaż drugiego turbozespołu

Dobiegają końca prace przy budowie zapory i elektrowni wodnej w Solinie na Rzeszowszczyźnie. Brygady katowickiego „Energomontażu” zakończyły we wtorek montaż drugiego turbozespołu o mocy 40 MW. Jednak rozruch obu turbozespołów (po 40 MW każdy) sprowadzonych z Czechosłowacji będzie mógł nastąpić po podniesieniu się stanu wód na Sanie.

Kończy się także betonowanie zapory i napełnianie zbiornika Wody Sanu spiętrzone już do wysokości ok. 30 m. Zapora w Solinie utworzy jezioro o powierzchni ponad 20 km. kwadr. Moc elektrowni w Solinie wyniesie 120 MW. Cała inwestycja ma być przekazana do użytku w lipcu 1968 r. (PAP)

Tajna organizacja Greków w NRF

W Niemczech zachodnich działa w dalszym ciągu tajna organizacja „czarna ręka”. Terroryzuje ona obywateli greckich, mieszkających czasowo w NRF, którzy są przeciwnikami obecnego reżimu wojskowego w Grecji.

Fakt ten potwierdził sekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych NRF — Gumbel.

Jak informuje dziennik „Frankfurter Allgemeine” Gumbel oświadczył, że organizacja terrorystyczna, w której skład wchodzi przedstawiciele skrajnej prawicy, wysłała listy z pogrózkami do osób wypowiadających się przeciwko wojskowemu reżimowi w Grecji. (PAP)

Potrzebna stanowcza akcja przeciwko neonazizmowi

Dzienniki paryskie wciąż powracają w swych komentarzach do zjazdu NPD w Hanowerze. Gaullistowska „Nation” pisze na ten temat:

W niedzielną wieczorem z drugiej strony Renu dobiegły nas słowa, które miliony Europejczyków i kombatantów wolności chciały na zawsze wymazać z pamięci. Niestety — deklaracje złożone w Hanowerze przez przewodniczącego NPD von Thadden — są jak gdyby odbiciem słów wypowiedzianych około 35 lat temu, przez innego Adolfa.

Dziennik wyraża jednocześnie pogląd, że „z drugiej strony Renu większość nie życzy sobie odrodzenia ducha hitlerizmu i nowych awantur”.

Adolf II chce iść dalej niż Hitler, wysuwa on dalej idące żądania niż te, na które pozwolił sobie fuhrer w początkach swej plugawej kariery — pisze „Figaro”. Określenie partii NPD mianem „neohitlerowskiej”, jest całkowicie usprawiedliwione. Rząd NRF powinien rozwinąć całą energię dla zatarcia tego ruchu, a państwa sąsiedzkie, przede wszystkim Francja, powinny z najdalej idącą czujnością śledzić jego rozwój.

Tymczasem rzecznik ministerstwa spraw wewnętrznych NRF powiedział dziennikarzom że „podobnie jak dotychczas czynnikami oficjalne są zdania, iż najlepszym wyjściem jest niepodjęcie żadnej akcji ze strony rządu NRF”.

W NRF rozlegają się jednak także inne głosy. Takie jak np. ten: „należy zjednoczyć

Z kroniki sądowej

Przestępcy dewizowi przed sądem

14 bm. przed Sądem Wojewódzkim w Krakowie rozpoczął się, prowadzony w trybie dorocznym, proces przeciwko przestępcom dewizowym — Stanisławowi Dudzie i Władysławowi Nowakowi.

Jak wynika z aktu oskarżenia Duda i Nowak po powrocie z Węgier zatrzymani zostali w styczniu br. przez pracowników Urzędu Celno i MO. W czasie rewizji samochodu prowadzonego przez Nowakę ujawniono w skrytce sporządzonej specjalnie koło hamulca ręcznego „warszawy” dużą ilość dewiz i złota.

Z zeznań Nowaka wynika, że przemycane dewizy i złoto należały do Dudy, oraz Gustawa Kuczwskiego, który na wiadomość o wykryciu nielegalnej transakcji dewizowej pozostał w Austrii. Nowak wspólnie z Dudą i Kuczwskim przewiózł uprzednio z Polski za granicę znaczną ilość dewiz, za które Kuczwski zakupił złote monety i złoto znalezione w samochodzie prowadzonym przez Nowakę. Za pomoc w nielegalnej transakcji Nowak miał otrzymać wynagrodzenie w wysokości 15 tys. zł. Obaj oskarżeni są z zawodu kierowcami.

Proces trwa. (PAP)

Proces o spowodowanie katastrofy na Starolecie

25 marca br. na strzeżonym przejeździe kolejowym na Starolecie pociąg uderzył w autobus MPK. Jego kierowca — Andrzej Rochowiak i pasażerka Leokadia Zabierek — ponieśli śmierć, a 6 dalszych pasażerów zostało rannych. Straty materialne przekroczyły 450 tys. zł.

O spowodowanie katastrofy prokurator oskarża 46-letniego drożnika — Czesława Kowalczyka. Akt oskarżenia m. in. stwierdza, że po przejechaniu pociągu towarowego podniósł on rogatki, chociaż otrzymał sygnał o zbliżaniu się innego pociągu — pozaplanowego.

Wczoraj w pierwszym dniu, toczącego się przed Sądem Wojewódzkim w Poznaniu, proces oskarż. Kowalczyka nie przyznał się do winy. M. in. wyjaśnił, że po przejechaniu pociągu towarowego uzyskał z nastawni zgodę na podniesienie rogatek, a sygnał o zbliżaniu się pociągu pozaplanowego został nadany zbyt późno.

Wyjaśnienia tych nie potwierdzili świadkowie. Stanisław Fiedler, żurny z nastawni PKP na Starolecie zeznał, że prawidłowo powiadomił oskarżonego o zbliżaniu się pociągu pozaplanowego. Podobne wyjaśnienie złożył świadek Izidorczyk.

Z zeznań innych świadków wynika, że po przejechaniu pociągu towarowego rogatki zostały podniesione, ale nie całkowicie. Wówczas na przejazd wjechały autobusy i inne pojazdy. Nagle rozległ się gwizd lokomotywy pociągu pozaplanowego. Kowalczyk opuścił wtedy rogatki i część pojazdów została „uwieczniona” między szlabanami.

Proces trwa. (ak)

Ł GŁOS WIELKOPOLSKI AB

15 XI 1967 Nr 270 (7387)

Pamięć o milionach ofiar wymaga środków zapewniających skuteczne ukaranie sprawców

Projekt konwencji o nieprzedawnieniu zbrodni wojennych

14 bm. Komitet Socjalny XXII sesji ONZ rozpoczął debatę nad projektem konwencji o nieprzedawnieniu zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości. Prace nad przygotowaniem takiej konwencji podjęte zostały na forum ONZ z inicjatywy polskiej.

W pierwszym dniu debaty zabrał głos stały przedstawiciel Polski w ONZ, amb. Bohdan Tomorowicz. Delegat Polski oświadczył, że inicjatywa polska została spowodowana zamiarem rządu państwa, z którego wywodzi się i w którym znalazła schronienie największa liczba sprawców zbrodni, by uległy one przedawnieniu w 1969 r. Nie może się z tym

pogodzić nie tylko naród polski ale również opinia światowa.

Mówca podkreślił, że inicjatywa polska znalazła szerokie poparcie w kompetentnych organach ONZ, czego wyrazem są uchwalone rezolucje oraz studium sekretarza generalnego ONZ oparte na wszechstronnych i źródłowych materiałach. Przedstawiony przez U Thanta projekt konwencji zasługuje na duże uznanie.

W konwencji sformułowana jest jedna z podstawowych zasad prawa międzynarodowego, to jest zasada nieprzedawnienia zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości. Odpowiedzialność i ściganie zbrodniarzy wojennych i osób winnych zbrodni przeciwko ludzkości są oparte na aktach i zasadach prawa międzynarodowego, które bezwzględnie wiążą prawo wewnętrzne każdego państwa, wskutek tego prawo wewnętrzne nie może przewidywać przedawnienia ścigania, przedawnienia wykonania lub wykonania kary za zbrodnie wojenne, jeżeli in sytuacja przedawnienia nie jest

Konferencja FAO

Jak przezwyciężyć zacołanie i głód?

Na obradującej w Rzymie konferencji FAO zabrał głos przedstawiciel Polski, wice-minister rolnictwa Józef Okuniewski.

Szczególnie ważne jest skoncentrowanie uwagi FAO na kompleksowych zagadnieniach, związanych z uzdrowieniem gospodarki krajów rozwijających się. Nie mniejsze znaczenie ma pokonanie trudności istniejących w międzynarodowych obrotach produktami rolnymi, a nade wszystko zapewnienie światu pokarmu. Gdyby bowiem tylko połowę środków, przeznaczonych na niszczenie, zużywać na odbudowę, byłoby możliwe przezwyciężenie zacołania i głodu w ciągu kilkunastu lat.

Delegacja polska zaaprobowała w pełni decyzję FAO udzielenia pomocy uchodźcom arabskim, wypędzonym z ich siedzib przez agresora oraz położyla szczególny nacisk na dramatyczną sytuację, wynikającą ze stałego spadku cen na produkty rolne i wzrostu cen na produkty przemysłowe, co szczególnie uderza w kraje słabsze. (PAP)

Debata bliskowschodnia w Radzie Bezpieczeństwa

W poniedziałek wieczorem (czasu warszawskiego) na posiedzeniu Zjednoczonej Republiki Arabskiej, zebrała się Rada Bezpieczeństwa. Jak wiadomo, Zjednoczona Republika Arabska domagała się zwołania rady w celu rozpatrzenia niebezpiecznej sytuacji na Bliskim Wschodzie w wyniku odmowy Izraela wycofania swych wojsk z zagarniętych terytoriów arabskich.

Pierwszy zabrał głos izraelski minister spraw zagranicznych Eban, który „kategorycznie odrzucił” rezolucję Indii,

Na Węgrzech

Godziny uświadamiania

Na konferencji odbytej przed 6 laty w Budapeszcie ministrowie zdrowia krajów socjalistycznych zajmowali się m. in. sprawą wychowania i uświadamiania seksualnego młodzieży. Węgierskie Ministerstwo Kultury i Oświaty w porozumieniu ze Związkiem Młodzieży Komunistycznej — KISZ oraz Ministerstwem Zdrowia w roku 1965 poczyniło pierwsze kroki w dziedzinie rozwiązania tego problemu w szkolnictwie. Zdaniem lekarzy, pedagogów oraz przedstawicieli szkolnych kół rodzicielskich obecny stan w zakresie uświadamiania młodzieży nie jest zadowalający.

W związku z tym — jak informuje Ministerstwo Zdrowia — w przyszłym roku szkolnym w starszych klasach niektórych szkół w stolicy Węgier i na prowincji zostaną wprowadzone na próbę tzw. godziny uświadamiania. Obecnie przygotowuje się plany wykładów dla pedagogów i lekarzy. Podkreśla się konieczność wygłaszania prelekcji dla rodziców na temat uświadamiania seksualnego ich dzieci. Według opinii lekarzy uświadamianie dzieci powinno się odbywać stopniowo począwszy od 12 roku życia.

Po okresie próbnym, jakim będzie przyszły rok szkolny, nauka uświadamiania seksualnego wprowadzona będzie we wszystkich szkołach w kraju. PAP

Mali i Nigerii. Rezolucja ta stawia na pierwszym miejscu konieczność ewakuacji z terytoriów arabskich sił zbrojnych agresora oraz proponuje wysłanie na Bliski Wschód specjalnego przedstawiciela ONZ.

Eban ponownie starał się przekazać na kraje arabskie odpowiedzialność za zaistnienie sytuacji na Bliskim Wschodzie. Utrzymywał, że Izrael dąży do „ostatecznego pokojowego uregulowania”. Oświadczał jednocześnie, że celem Izraela są nowe granice z uwzględnieniem „wymogów wojennych”. Domagał się on bezpośrednich rokowań między Izraelem a krajami arabskimi. Sprawy wycofania wojsk izraelskich Eban uzależnia od wyników tych rokowań i zaspokojenia warunków izraelskich.

Przedstawiciel Jordanii A. Rifai oświadczył, że obowiązkiem Organizacji Narodów Zjednoczonych jest doprowadzenie do wycofania wojsk izraelskich ze wszystkich okupowanych po 5 czerwca terytoriów arabskich. Jest to główny postulat, którego realizacja może przetrwać pokój na Bliskim Wschodzie.

Izrael — kontynuował mówca — zachowuje się prowokacyjnie wobec ONZ, odmawiając podporządkowania się jej uchwałom w sprawie izraelskiej aneksji Jerozolimy i w sprawie uchodźców arabskich.

Wirtuoz i urzędnicy

Emery Deutsch, skrzypek — wirtuoz i kompozytor, ma zatarg z dyryktemi towarzyszącymi lotnikom. Nie pozwalają mu one przewozić bez opłaty kosztownych instrumentów, żądając każdorazowo opłaty od skrzypcy jako dodatkowego pasażera zajmującego jeszcze jedno miejsce.

Gdy się na to nie zgadza — kaza mu oddawać skrzypce do bagażowni samolotu. Deutsch zgłosił w tej sprawie protest, stwierdzając, że chodzi mu nie tyle o dodatkowe koszty, ile o większą gwarancję przewiezienia skrzypiec w nienaruszonym stanie. Podkreśla on, że nie można traktować bezcennego „stradivariusa” albo „guarneriusa” na równi takimi instrumentami muzycznymi jak np. gitara jakiegoś zespołu bigbeatowego. (PAP)

„Złote myśli” prezydenta

W niejednej roli wystąpił już w swej karierze prezydenckiej Lyndon Johnson. Ale niewątpliwie po raz pierwszy zaprezentował się publicznie jako romantyk, ba, wręcz liryczny, przemawiając na pokładzie amerykańskiego okrętu „Enterprise”. „Znajdując się tutaj — powiedział — okruszyny wobec bezmiarów nieba i oceanu, ludzie mogą uzmysłowić sobie małość swych sporów. Mogą ujrzeć, jakim marnotrawstwem, wśród tego bogactwa danego przez Boga i naturę — jest wojna”.

Wiele innych jeszcze poetyckich określeń padło w tym wystąpieniu, które, zdaniem autora, zawierało nową propozycję w sprawie rozwiązania konfliktu wietnamskiego, a mianowicie propozycję podjęcia rokowań na pokładzie „neutralnego statku na neutralnym morzu”, w „kajucie, która może stać się salą konferencyjną”. Dodał też, iż wystarczy, żeby Hanoi powiedziało słowo, „a spór nasz zostanie pogrzebany pod falami”.

Ale choć słów, w takim jak powyższe stylu, padło wiele z ust prezydenta Johnsona, to przecież zabrakło w nim jednego tylko: zapowiedzi, że Stany Zjednoczone zrezygnują z nalożonych na Demokratyczną Republikę Wietnamu, co jest oczywistym i zrozumiałym dla każdego normalnie rozumującego człowieka warunkiem rokowań.

Tego właśnie, jedynego warunku, nie chcą spełnić Stany Zjednoczone, przekreślając tym

samym szanse rokowań wietnamskich i grzebiąc je nie tyle pod falami, ile pod morzem ruin, w jakie zmieniają miasta wietnamskie bomby amerykańskie. Znamienne jest zresztą, że swoje marzynistyczne przemówienie wygłosił Johnson na pokładzie „Enterprise” który jest... lotniskowcem, i że uczynił to w czasie podróży po... amerykańskich bazach wojennych. Okoliczności te urastają niemal do roli symbolu.

Na paradoks zakrawa to, że o ile przemówienie prezydenta, zarówno z uwagi na treść, jak i na kwiecistość stylu przypominało kazanie, o tyle kazanie, którego wysłuchał w czasie nabożeństwa w Williamsburgu przypominało raczej przemówienie polityczne. „Istnieje powszechna opinia, że ze sprawą Wietnamu coś nie jest w porządku” — powiedział miejscowy pastor w obecności szefa USA i dodał: „jest rzeczą szczególnie godną ubolewania, że większość innych narodów uważa kwestię wietnamską za objaw zamaskowanego neokolonializmu. Nie naruszając naszej lojalności zapytujemy pokornie: dlaczego?”

Zestawiając te dwie wypowiedzi, nasuwa się mimowolnie pytanie: kto właściwie przemawia językiem, jakim powinien przemawiać prezydent Stanów Zjednoczonych? Jest to jednak, niestety, retoryczne pytanie... ZETA

Zajścia murzyńskie w stanie Ohio

W amerykańskim mieście Wilberforce, stan Ohio, studenci murzyńscy zorganizowali w poniedziałek demonstrację antyrasistowską na terenie miejscowego uniwersytetu stanowego. Doszło do gwałtownych starć z policją. Aresztowano około 50 osób.

Przyczyną podjęcia akcji była decyzja władz uniwersyteckich usunięcia z uniwersytetu studenta murzyńskiego Michaela Warrena. W odpowiedzi na to studenci zabarykadowali się w pomieszczeniach uczelni. (PAP)

F. Mitterrand:

Problem Odry-Nysy ostatecznie rozwiązany

Przebywający w Czechosłowacji przywódca federacji lewicy demokratycznej i socjalistycznej Francji — Francois Mitterrand wygłosił odczyt o problemach współczesnej Francji.

Francuska lewica — stwierdził m. in. — opowiada się za rozwiązaniem drogą rozmów między krajami Europy zachodniej i wschodniej sprawy bezpieczeństwa europejskiego. Rozmowy te mogłyby w perspektywie doprowadzić do zawarcia układu o bezpieczeństwie i współpracy ekonomicznej. W ramach takiej Europy można byłoby rozwiązać również problem niemiecki. Rząd i opozycja francuska — mówił dalej Mitterrand — są zdania, że problem Odry — Nysy został definitywnie rozwiązany w końcu drugiej wojny światowej. (PAP)

Angielski samolot zgubił bombę

Jak informuje dziennik „Rheinische Post”, brytyjski samolot wojskowy, który odbywał lot nad obszarem między Duesseldorffem a Krefeld, zgubił „bombę ćwiczebną”.

Naraziło to na bezpośrednie niebezpieczeństwo ludność tego przemysłowego okręgu, jednego z najgęściej zaludnionych w Niemczech zachodnich.

Dowództwo brytyjskich sił lotnictwa wojskowego ogłosiło specjalne oświadczenie wywołujące osoby, które znajdują zagubioną bombę, by nie dotykały jej. (PAP)

Ogólnokrajowe sympozjum o rehabilitacji niewidomych

Ludzie pozbawieni wzroku należą do grupy inwalidów najbardziej poszkodowanych. Grupa ta liczy 20 000 osób zarejestrowanych i zrzeszonych w Polskim Związku Niewidomych.

Najważniejszą sprawą jest dla nich rehabilitacja zdrowotna, zawodowa i społeczna. Dla tego też Związek Niewidomych od wielu lat współpracuje z naukowcami z WSWF w Poznaniu. W 1959 roku powstał tu Zakład Metodyki Wychowania Fizycznego, który prowadzi badania w tym zakresie, a także przygotowuje fachowców dla zakładów specjalistycznych i spółdzielni zatrudniających niewidomych. Z wyników badań zakładu wiele skorzystała np. Spółdzielnia Niewidomych „Szczotkarz” w Poznaniu.

Problemom rehabilitacji niewidomych poświęcone będzie

W jakim stanie pozostawili najemnicy Bukawu?

W stolicy Konga Kinszasie podano do wiadomości, że do Bukawu udał się jeden z członków rządu. Jest nim wiceminister spraw wewnętrznych, Denis Sakombi. Do stolicy prowincji Kiwu przybył też jej gubernator Leon Engulu. Po wejściu najemników do Bukawu, stolica prowincji przeniesiona została do Goma.

Władze centralne wysłały do Bukawu delegację techników, która wraz z wiceministrem Sakombi oraz władzami wojskowymi zbada sytuację w mieście oraz opracuje akcję powrotu do Bukawu władz cywilnych prowincji Kiwu.

Bukawu, które przed atakiem białych najemników liczyło 200 tys. mieszkańców, obecnie zamieszkiwane jest — jak podają wiarygodne źródła — przez zaledwie 800 osób. Reszta mieszkańców zbiegła bądź do Rwandy, bądź do Goma, lub do miejscowości w okolicach Bukawu. Według tych samych źródeł, całe centrum miasta jest zniszczone a ocalałe domy zostały spalane. (PAP)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Janusz Marciszewski.

Ciąg dalszy małżeńskiej epopei

W dalszym ciągu Europa zachodnia coraz bardziej pasjonuje się losami włoskiej księżniczki Marii Beatrice Sabaudzkiej (córką byłego króla Włoch Umberto) oraz znanego włoskiego aktora Maurizio Areny.

Licząca 24 lata księżniczka i 34-letni aktor postanowili się pobrać — jak kilka dni temu informowaliśmy — czemu zdecydowanie sprzeciwiła się rodzina księżniczki. Mieszkająca w Portugalii eks-król Umberto podjął akcję ubezwłasnowolnienia córki w związku z czym zbiegła ona wraz z Areną do Anglii.

Przybyli oni do Londynu w poniedziałek i tego samego dnia zwrócili się do urzędu stanu cywilnego, lecz odmówiono im udzielenia ślubu, ponieważ musi upłynąć 15 dni od momentu przybycia, aby mogli zawrzeć związek małżeński. PAP

Założy i Komisje czterech wielkopolskich hut szkła zgłosiły po VII Plenum KC PZPR 167 wniosków usprawniających produkcję. Z nich 12 zaadresowano do Zjednoczenia Przemysłu Szkłarskiego, a 10 uznano za nierealne. W ciągu 9 miesięcy br. Zjednoczenie zrealizowało 7 wniosków, a huty — 44. Pozostałe są w różnych stadiach realizacji, bądź też wejdą do planów na lata 1968—69.

Niektóre spośród już zrealizowanych wniosków dały znaczne korzyści. Na przykład za instalowanie pewnych urządzeń w Hucie „Ujście” pozwoliło zwiększyć o 40 procent jej eksport. Udoskonalenie granulacji piasków szklarskich, wpłynęło na poprawę jakości wyrobów oraz przyniosło 100 000 zł. oszczędności w kosztach. Połączenie działów zbytu i transportu znacznie usprawniło organizację huty, a zmniejszenie o 900 000 zł zapasów w magazynach przyczyniło się do polepszenia stanu jej finansów.

Tak więc, biorąc temat wy-cinkowo, wszystko jest w po-

Rok po VII Plenum

Wskaźnik zasług czy przewinień?

rzdku. Wnioski są realizowane. Dopiero gdy się postawi pytanie kompleksowe: w jaki sposób realizacja uchwały VII Plenum KC wpłynęła na usprawnienie zaopatrzenia kraju w szkło? — sytuacja zaczyna się gmatwać.

Okazuje się, iż dwie z spośród czterech wielkopolskich hut — „Ujście” oraz „Warta” w Sierakowie, nie wykonały swych zadań produkcyjnych za 9 miesięcy. Wprawdzie załogi nie są duże, lecz w krajowym obrocie szkła musiały wywołać zakłócenia. Można sobie wyobrazić, że ktoś tam liczył na dostawy szkła i go nie otrzymał w terminie a więc nie wykonał planów swoich, a być może pokrzyżował je innym, Ci inni... Tak to się przecież zwykle zaczyna. Główny sens uchwały VII Plenum KC: poprawienie rytmiczności produkcji i usprawnienie kooperacji — został

więc w tym konkretnym przypadku zaprzeczony. Kto jest temu winien?

Obie huty nie wykonały swych zadań dlatego, że już w toku realizacji planu, zmieniono im asortyment produkcji. A prze-stawienie huty z jednego rodzaju wyrobu na inny zawsze powoduje stratę czasu, którą trudno nadrobić. Lecz zmiana asortymentu była konieczna, albowiem zmieniło się zapotrzebowanie. Tego nikt nie mógł przewidzieć. Przemysł szklarski, jak rzadko, który, zależny jest bowiem od sezonowych wahań klimatu urodzajów, mody, transakcji eksportowych itp. Wystarczy np. nieprzewidywany „wysyp” jabłek bądź sliwek a nieurządzą na agrest lub pomidory i już cały plan produkcji i zbytu bierze w łeb. Poszczególne gatunki owoców wymagają bowiem słoików innego kształtu i koloru.

I oto mamy pierwszą sprzecznność: w interesie hut leży, aby ich plany były możliwie stabilne, żeby ułożone w grudniu — obowiązywały przez cały następny rok. Wtedy bowiem huty mogą zapewnić sobie sprawne zaopatrzenie, a wielkoseryjna produkcja obniża koszty i pomnaża fundusz zakładowy. Tymczasem życie wymaga maksymalnej elastyczności i przystosowania się do zmiennych potrzeb rynku. A to — niestety — kosztuje.

Druga sprzecznność powstaje między dążeniem do specjalizacji produkcji a wymogiem rejonizacji zbytu. Specjalizacja zakłada bowiem wytwarzanie kilku najbardziej odpowiadających danej hucie wyrobów w możliwie najdłuższych seriach, dla całego kraju. Lecz z drugiej strony, wożenie bardzo przestrzennych, pustych butelek lub słoików z jednego krańca Polski w drugi jest ekonomicznym nonsensem. Z tego względu pożądanym byłoby, aby np. Huta „Antoninek” produkowała wyłącznie na potrzeby Poznania. Lecz wtedy musiałaby wytwarzać nie tylko wszystkie rodzaje butelek i słoików, lecz także wszystkie wymyślne opakowania szklane do lekarstw, perfum, kremów, środków piorących itd, co oczywiście przekreśliłoby jakąkolwiek specjalizację.

Zjednoczenie i Biuro Zbytu Szkła stale szukają złotego środka, który by godził tę sprzecznność, co się kończy zwykle przetruciem zamówień z jednych hut do drugich. Godzi to jednak często w indywidualne interesy hut, krzyży je ich plany, stawia huty w rzędzie tych, którzy nie wywiązują się z obowiązków wobec kraju.

Tę łamigłówkę trzeba jakoś rozwiązać. Bowiem fabryki nie powinny być karane, za to że godzą się na podporządkowanie interesów indywidualnych — interesom ogólnym. A wyda je się, że w przypadku obu wspomnianych wyżej hut tak właśnie się stało. Wytyka się im niewykonanie planów produkcji globalnej, z czym nie byłoby trudności, gdyby nie zmiany asortymentowe.

Z tą sprawą łączy się inna, także ogólniejszej natury. Na IV Zjeździe partii postanowiono odejść od zawodnych bardzo często i niesprawiedliwych ocen pracy fabryk, dokonanych przy pomocy mierników produkcji globalnej, w złotychkach. Zalecono stopniowe wdrażanie do praktyki mierników bardziej kompleksowych: rentowności, jakości wreszcie — społecznej użyteczności wytwarzanych produktów. Tymczasem u nas wciąż jeszcze dominuje w ocenach wskaźnik produkcji globalnej. W przypadku obu hut — także.

Bądźmy więc konsekwentni. Bierzmy pod uwagę również inne wskaźniki. Tym bardziej że np. Huta „Ujście” wymieniono na została w referacie na VII Plenum KC jako przykład za kładu dorównującego wydajnością pracy najlepszym hutom zagranicznym.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

PIOTR CHOJNACKI

Swego czasu pisałem, zresztą nawet kilkakrotnie, o popularności i atrakcyjności programu „Plebiscyt Archimedes”, który i bawi, i uczy widzów, a co najważniejsze — wywołuje żywy oddźwięk, o czym świadczą tysiące głosujących. Niedzielny program tego cyklu miał nieco inny charakter niż wszystkie dotychczasowe. Był okolicznościowy — poświęcony 50 rocznicy Rewolucji Październikowej. Prezentował nie trzy postacie — jak to praktykowano poprzednio — lecz aż dziesięć, przy czym wszystkie były wybitnymi reprezentantami nauki i kultury radzieckiej. Naturalną konsekwencją tego stanu rzeczy jest trudniejsze zadanie dla telewizji, która aż spośród dziesięciu wielkich ludzi musi wybrać jednego największego. Oczywiście, ocena jest sprawą subiektywną: ktoś odda swój głos na Landaua, inny na Pawłowa, wreszcie inny na Szostakowicza. Kto wygra, nie wiadomo. I ta niewiadoma, ta niepewność, jaka zwykle towarzyszy walce sportowej, też wpływa na zainteresowanie programem. Wydaje się jednak, że kandydaci nauk ścisłych mają tym razem więcej szans na zwycięstwo niż reprezentanci kierunków humanistycznych. Brak mi kompetencji, by przy-czyni tych przypuszczeń uzasadniać rzeczowym dorobkiem poszczególnych przedstawicieli nauki i kultury radzieckiej, reprezentowanych w programie. Moje przewidywania wiążą się raczej ze sposobami rekomendowania kandydatów i z umiejętnościami ich „advokatów”. Co prawda, znaczna część widzów od dawna miała już swego — jeśli się tak można wyrazić — faworyta i na jej zdanie niewiele wpłynie najbardziej nawet namiętne wystąpienie przed kamerami TV. Wielu jednak będzie swe opinie kształtować lub krystalizować dopiero na podstawie tego, co zaprezentuje program.

Tu też tkwi źródło wspomnianego już subiektywizmu ocen i wyników każdego „Plebiscytu Archimedes”, co zresztą w żadnym razie nie umniejsza wartości „Plebiscytu”. Swoją drogą, bardzo jestem ciekaw, kogo na zwycięzcę wytypuje widownia telewizyjna.

Tej widowni znany już jest jako twórca teatralny, reżyser, autor oryginalnych historycznych scenariuszy telewizyjnych i adaptator Jerzy Krasowski, autor i reżyser widowiska historycznego pt. „Układy — Sprawa roku 1806”. Ukazał on mniej znany epizod z życia Kościuszki, kiedy to Napoleon, chcąc wykorzystać patriotyzm Polaków, dla zapewnienia sobie nowych sił wojskowych, zaproponował Kościuszkę, by objął dowództwo nad armią polską przy boku Napoleona. Kościuszko, jak wiadomo z historii, nie zgo-

dził się na propozycję cesarza Francuzów, do Polski nie wrócił i nie stanął na czele Polaków. Te fakty są tematem widowiska, lecz autor skoncentrował się nie tyle na samych faktach, ile na przedstawieniu konfliktu Napoleon — Kościuszko, na uzasadnieniu podstaw i motywów postępowania zwycięskiego Cesarza i przebijającego na obczyźnie Naczelnika. Trzeba przyznać, że konflikt jest ukazany w sposób jasny, a sam spektakl zyskał piękną oprawę. Myślę nie tylko o starannej reżyserii J. Krasowskiego i bardzo dobrej scenografii W. Siecińskiego, ale także o znakomitym wykonawstwie. Napoleon (Jacek Woźniakowicz) był wielki, precyzyjny, zimny, bezwzględny, cyniczny, budził szacunek, podziw ale i uczucie strachu. Ilekroć aktor-skiego kunsztu, jakiej doskonałości trzeba było, żeby stworzyć tak wielką rolę! Kościuszkę zagrał B. Pawlik — nie tak efektywnie, nie z takim rozmachem ale przecież o to chyba chodziło, żeby Kościuszkę z 1806 roku ukazać jako człowieka przynależnego, rozczarowanego, choć równocześnie zdającego sobie sprawę z olbrzymiej odpowiedzialności, jakoby nań spadała, gdyby przysłał na koncepcję Napoleona. Na trzecim miejscu postawiłbym S. Zaczayka (minister policji — Fouché). Sceny rozmów Napoleona z Fouchem zaliczyłbym do najlepszych, chociaż i pozostali wykonawcy grali bez zarzutu. Szkoda tylko, że „Układy” nie weszły na ekran telewizyjny przed miesiącem, w okresie obchodów kościuszkowskich w całym kraju. Byłby to piękny sposób uczczenia pamięci Naczelnika.

Duże brawa za niedzielny program rozrywkowy J. Gruz i J. Fedorowicza pt. „Malżeństwo doskonałe”. Pomysł prosty ale bardzo dobry, zabawa dla wszystkich jeszcze lepsza. Pozostaje jeszcze kwestia większego urozmaïcenia konkursów jak najlepszymi występami artystycznymi (spodziewałem się czegoś więcej po Bogdanie Łazuce) i program ma na długo zapewnione powodzenie. To jest bardzo telewizyjna forma rozrywki!

Rozczarowała natomiast „Kobra”, której widowski „Tydzień, najwyżej dziesięć dni” było nieco naiwne, zwłaszcza w całej części dotyczącej uprowadzenia Hanki (A. Zawierusanka). Ani sprawni reżyserzy, ani poprawne aktorstwo, ani wreszcie fakt, że akcja dzieje się nie w Londynie lecz w Polsce — nie zdołały zarytetykować niedostatków tekstu. Ale nie narzekajmy. Były już gorsze „Kobry”.

NOWOCZESNE INDIE (II)

„Eksplzja ludnościowa” i jej skutki społeczno-gospodarcze

Socjolog i ekonomista poznański doc. dr Janusz Ziółkowski w latach 1965—66 przebywał w stolicy Indii — Delhi, gdzie kierował Ośrodkiem Badawczym UNESCO nad Rozwojem Gospodarczym i Społecznym Azji Południowej. Był on piątym i ostatnim dyrektorem tej instytucji, która pod jego kierownictwem zamysłała swoją działalność. Ze swojego pobytu w Indiach przywiózł wiele spostrzeżeń, którymi dzieli się z naszymi Czytelnikami.

Próbując ukazać głębokie przeobrażenia gospodarcze i społeczne, jakim podlegają Indie od czasu odzyskania niepodległości, nie sposób nie uwzględnić faktu, że jest to, obok Chin, najstarsza cywilizacja świata, wykazująca się nieprzerwaną historią liczącą co najmniej trzy i pół tysiąca lat. Cywilizacja ta wykształciła sobie tylko właściwe formy organizacji i struktury społecznej, które nie ulegając zasadniczej zmianie od wielu set lat, stanowią jedną z zasadniczych przeszkód na drodze do modernizacji. Te swoją zakreśloność i sztywność form

życia społecznego dzielą Indie z wieloma innymi krajami trzeciego świata. Są to (przynajmniej tak jest w Azji) nowe państwa, lecz stare społeczeństwa, gdzie wyznawany przez ogromną większość ludności tradycyjny sposób myślenia, tradycyjne wartości i tradycyjny styl życia są niedostosowane do potrzeb, które niesie ze sobą doba obecna.

Ale w przypadku Indii dotacza się jeszcze jeden istotny moment. To przynajmniej wprost wyobraźnię li czba zaludnienia. Indie po Chinach są najludniejszym krajem świata. Ostatni spis ludności z 1961 r. wyka-

zał istnienie w granicach państwa indyjskiego 440 mln osób. Z roku na rok potęguje się wzrost ludności. W ciągu dziesięciolecia 1941—51 zaludnienie podniosło się o 45 mln, w ciągu dziesięciolecia 1951—61 — o 78 mln, ostatnie zaś sześć lat dodało do tak licznej rzeszy ludności dalsze 80 mln. Obecnie ludność Indii wynosi około 520 mln. Z każdym rokiem przybywa 13 mln nowych istnień ludzkich. Zaludnienie Indii jest więc sze od zaludnienia Europy bez Związku Radzieckiego (442 mln w 1964 r.), a równe zaludnieniu Afryki i Ameryki Łacińskiej razem wziętych.

Niepohamowany przyrost

Znaczną liczbą czy gęstością zaludnienia same w sobie nie są w sposób konieczny źródłem trudności gospodarczych. Bywają kraje bardzo ludne i bardzo gęsto zaludnione, które wykazują się wysoką produkcją narodową i tempem rozwoju. W Indiach jednakowoż wespół z olbrzymią liczbą ludności występuje zjawisko biedy na kolosalną skalę. Dochód narodowy na głowę, wynoszący rocznie 69 dolarów (1961), jest jednym z najniższych na świecie. Struktura społeczno-zawodowa wykazuje typową

dla krajów słabo rozwiniętych przewagę ludności zatrudnionej w rolnictwie (70 proc). To ostatnie jest przy tym mało wydajne, nie zapewnia krajowi samowystarczalności żywnościowej; Indie zmuszone są sprowadzać znaczne ilości zboża. Ludność jest chronicznie niedożywiona.

Gdy dodamy do tego tragiczną często sytuację mieszkaniową (według raportu ONZ z r. 1963 1/4 ludności Kalkuty czy 1/5 ludności Delhi wegetuje w nieopisanie nędznych slumsach lub zgola pozbawiona jest dachu nad głową) i niski poziom wiedzy i umiejętności (liczba analfabetów wynosi 76 proc. ogółu ludności) to uzyskamy pełny obraz problemów, przed którymi stoi kraj Gandhiego i Nehru.

Nie oznacza to, iżby Indie nie robiły postępów na polu gospodarki, techniki, oświaty czy warunków społecznych. Odwrotnie, osiągnięcia w wielu dziedzinach są imponujące. Tak np. w dziesięciolecie 1951—61 produkcja rolna wzrosła o 36 proc., produkcja przemysłowa zaś o 43 proc. Dynamia

Przeciw mnogości zebrań

To tytuł stałego felietonu W. M. na łamach „ŻYCIA LITERACKIEGO”. Autor zaczyna od tego, że kiedyś przeczytał nekrolog zawiadamiający o pogrzebie dobrego znajomego, że bardzo źle, gdy umiera człowiek, który nawet połowy nie dał z siebie tego, co mógł dać.

„Ów znajomy — pisze W. M. — o którym niedawno przeczytałem, naukowiec i jednocześnie działacz społeczny, ledwie przekroczył pięćdziesiąt lat. W szpitalu położył go zawał. Serce nie wytrzymało. Tak, ale ten znajomy już wstał, już spacerował po pokoju i chwalił się: „zaraz będę jadł kolację, kwaśne mleko z kaszą, ja to bardzo lubię. I niedługo do roboty. Szlag mnie chce trafić, gdy czytam w gazecie, że towarzysze byli tam, to tam... radzili... a ja tu tkwię, jak coś cuchnącego w trawie. Ja, który nie miałem w ostatnich latach ani jednej niedzieli bezczynnej, teraz mam dwumiesięczną nieprzerwaną niedziele”.

Nie miał w ostatnich latach ani jednej niedzieli bezczynnej. Ja rozumiem dobrze sens owych słów. On nie miał ani jednego dnia w tygodniu bez zebrań, bez narady, bez kłótni, dnia w spokoju.

I oto jestem kiedyś, w tym wypadku w mieście wojewódzkim, u drugiego towarzysza. Historia się powtarza, chociaż te perypetie sercowe nie grożą katastrofą. Ale przyczyny zostają, problem trwa, alarm trwa. A tym problemem moim zdaniem — dla ludzi z inklinacją społeczną, zdopingowaną przez funkcję, jest nadmiar zebrań i różnych terenowych konwentykli obsługiwanych przez tych samych odpowiedzialnych ludzi.

Słusznie z zegarkiem w ręku liczy się czas mówienia na plenum Sejmu czy np. na plenum Komitetu Wojewódzkiego partii. Zresztą czasokres mó-

wienia to poniekąd sprawa charakteru, oportunistów długo mówią, obwarowując się ze wszystkich stron. Inni mówią dlatego, iżby byli zanotowani, i powtarzając przedmówców, strasznie przedłużają... Ale w zasadzie zegarek i dzwonek „wypompowały” dużo wody i nudy. Natomiast ten sposób nie jest przydatny jeśli chodzi o ograniczenie częstotliwości zebrań i narad w tym samym pionie, na ten sam temat i z fatygowaniem ludzi, którzy już pięć razy w tej sprawie wypowiedzieli się. Odbijają się także zebrań na temat jak zapobiec zebrań. I karuzela dalej się kręci. Siedzą działacze i społecznicy, duszą się w dymie, uciśnięci pięściami skronie i naczyń wieniec i mięsień sercowy, a najgorsze: często pod koniec zebrań czują, że najważniejsze problemy zostały nieknie. I znów następnym razem czeka ich kiśnięcie w tej samej sadzawce źle zorganizowanych spotkań. (...)

Myślę o sercach nawiedzonych, melancholijnych, ciagle żarliwych. Kiedy raz po raz meldujemy światu o skróceniu tygodnia pracy, czas najwyższy zastanowić się nad ekonomią i higieną czasu działacza i społecznika. Wystarczy, że pracę ma nieunormowaną, niech wobec tego ma trochę wolnego czasu.”

LEKTOR

GO NIEKA - inni

Która z metod obróbki plastycznej rentowniejsza?

W wszystkich uprzemysłowionych krajach świata coraz szerzej zastępuje się obróbkę wiorową metalu — kuciem, walcowaniem, tłoczeniem, prasowaniem itd. Obróbka plastyczna jest bowiem ekonomiczniejsza: eliminuje wiotry i pozwala z tej samej ilości metalu wytworzyć więcej gotowych wyrobów.

Dowodem tego niech będzie choćby nasz, rodzimy przykład z wiertłami, które zużywa się w astronomicznych wprost ilościach. Do roku 1962 robiono je tak, jak przed stu laty, na frezarkach. Z każdej tony doskonałej stali prawie 530 kg obrabalo się w wiotry. I wtedy wdał się w to naukowcy z Centralnego Laboratorium Obróbki Plastycznej w Poznaniu, opracowując metodę plastyczną: walcowanie wiertła. Metoda ta zastosowana w Hucie Baildon znacznie uprościła produkcję, zmniejszyła odpady stali z 530 do 280 kg na tonie, zwiększyła trwałość wiertła i przyniosła już prawie 20 mln. zł. oszczędności.

W porównaniu z innymi krajami, w rozwoju technologii plastycznej obróbki metalu jesteśmy jednak mocno opóźnieni. Nie mamy jeszcze rozwiniętej produkcji maszyn i urządzeń do obróbki plastycznej, nie mamy dobrze postawionego szkolnictwa zawodowego w tej dziedzinie, a także metod rachunku ekonomicznego, które by pozwalały zakładom dokonywać wyboru najbardziej racjonalnej dla danego wyrobu technologii obróbki.

Obecnie, gdy na skutek zachodzących zmian w metodach planowania i zarządzania przemysłem coraz szerzej dochodzi do głosu rentowność produkcji, wypracowanie sprawnych metod obliczania korzyści z zastosowania obróbki plastycznej wydaje się kluczowym czynnikiem do pełniejszego naprzód całego kompleksu spraw warunkujących jej dalszy rozwój.

15 i 16 listopada br. w gmachu poznańskiej WSE, odbędzie się ogólnokrajowa konferencja przemysłowa na temat problemów optymalności stosowania obróbki plastycznej. Organizuje ją Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Mechaników Polskich przy współpracy z Ministerstwem Przemysłu Ciężkiego oraz Komitetem Nauki i Techniki. (pch)

ka rozwoju gospodarczego Indii jest obecnie większa niż w wielu krajach europejskich, a nieco tylko słabsza od Stanów Zjednoczonych, Kanady czy Japonii, gdy te znajdowały się na tym samym o Indie szczeblu rozwoju gospodarczego. Z tą tylko różnicą, iż w żadnym z tych krajów nie występował wtedy tak gwałtowny rozwój ludności. W Indiach natomiast mamy do czynienia ze zjawiskiem, które otrzymało nazwę „eksplozji demograficznej”. Powoduje ono, iż największy nawet wysiłek w dziedzinie inwestycji, wzrostu produkcji narodowej nie jest w stanie nadążyć za przyrostem ludności. Tak więc choć globalny dochód narodowy Indii podniósł się w latach 1951—61 o 44 proc., to w przeliczeniu na głowę mieszkańca wzrost wyniósł „tylko” 19 proc. Cały ten ogromny

Dokończenie na str. 4

Doc. dr JANUSZ ZIÓLKOWSKI

Z myślą o młodzi

Teatr nasz wystawił „Mazepę”. Tragedia ta jeszcze do niedawna nie znajdowała się w planach repertuarowych teatru. Można łatwo się domyśleć, czym kierowała się dyrekcja sięgając po tekst Słowackiego. Zapewne potrzebą wprowadzenia do bieżącego repertuaru jakiejś pozycji z polskiej klasyki, dotarcia z nią do szkół, do młodzieży. Niezmiennie jednak trudno dziś przez „Mazepę” powiedzieć coś istotnego. W oparciu o tekst „Mazepę” można zapewne zrobić porządne teatralne przedstawienie. Podstawowym warunkiem byłoby tu posiadanie w zespole nie tylko dobrych, zdolnych do grania rolę aktorów, ale co wydaje się tu nie mniej ważne — rozumiejących ten typ teatru, wierzących w niego — do niego nieuprzedzonych. Potrzeba tu też reżysera, który by umiał, nie naruszając struktury dramatu, jak najbardziej oddać to, co w nim jest dziś najbardziej stare, melodramatyczne, zeszlowieczone. Oba wiem się, że tego Wandzia Laskowski dokonał w pełni się nie udało. Próbowala ona przełamać pewne konwencje sceniczne narosłe wobec tej tragedii Słowackiego, próbowała ukameralnić ją; z pewnych scen widowiskowych nawet zrezygnować. Niektóre sceny — na przykład budowania muru — z tego powodu okazały się jednak sztuczne, niekonsekwentne.

Nic więc dziwnego, że w tej sytuacji zawiedli także w znacznej mierze aktorzy. Najlepiej wypadły aktorsko oczywiście role najprostsze, charakterystyczne, na przykład rola króla w interpretacji Włodzimierza Kłopotkiego, wojewody Andrzeja Juszczyka, Chmury — Stefana Drewicza. Znacznie słabiej zaprezentowali się z wyjątkiem Aleksandra Koncewicz, — która obroniła się tu rutyną, warsztatem, młodzi zakochani: Andrzej Saar — Mazepa i Janusz Greber — syn wojewody.

Również autorka scenografii poszła raczej po najmniejszej linii oporu wykorzystując do dekoracji tylko naturalne warunki architektury sceny.

W sumie więc przedstawienie nie przeciętne. Próbuje w jakimś sensie usprawiedliwić realizatorów muszę sam dodać jednak, że naprawdę dobrego „Mazepę” jeszcze na scenie nie widziałem. No i że nasz teatr ma przecież w zanadrze trzy inne całkiem dobre spektakle. A to jak na początek sezonu nimało.

O. B.

Teatr Nowy w Poznaniu: „Mazepa” tragedia w 5 aktach J. Słowackiego w reżyserii Wandy Laskowskiej, scenografii Teresy Ponińskiej, opracowaniu muzycznym Ryszarda Gardo. Premiera prasowa 12 listopada.

Hitler w oczach młodzieży NRF

Od wielu lat trwa w NRF dyskusja na temat, czy naród niemiecki wiedział, czy też nie wiedział o zbrodniach Hitlera. Zdania są podzielone. Przewagę mają ci, którzy nie wiedzieli bądź też zapomnieli...

Jednakże młodzi ludzie, ludzie, którzy urodzili się po II wojnie, już w NRF, nie mogli ani pamiętać, ani zapomnieć. Podczas zbrodniczych szaleństw Hitlera nie było ich na świecie. Niemniej jednak mogliby wiedzieć — z przekazu świadków, ze szkół, z prasy... Cóż więc wiedzą o Hitlerze i jego zbrodniach?

Nie lada materiał dowodowy przynoszą w tej sprawie najróżniejsze ankiety, przeprowadzane na ten temat co pewien czas, jak np. ankieta zorganizowana wśród starszej i młodszej kadry szkolnej w NRF przez znanego reportażystę, Juergena Neven-du Monta. Pytanie zawarte w tej ankiecie brzmiało całkiem prosto: „Co wiesz o Hitlerze?”. Równie prosto brzmiały odpowiedzi zrodzonych po II wojnie chłopców i dziewcząt niemieckich:

— „Wiem, że zbudował autostradę”, Hitler wynalazł Volks wagen”, „Wiem, że skasował bezrobocie”...

Same dobre rzeczy, o złych bowiem nikt nic nie wiedział... Ale o czego są tak skuteczne środki oddziaływania wychowawczego, jak prasa i radio?

Profesor Eugen Kogon z Darmstadt, komentując ankietę Neven-du Monta, wyraził po głód, że doprowadziła ona do „prawdziwego produkcyjnego niepokoju wśród młodzieży”, zwłaszcza — wśród tych uczniów, którzy „nie mogą znaleźć się zorientować pośród wrażeń sprzecznych wypowiedzi, jakich udziela się im w domu i w szkole”. Zdarza się, że o Hitlerze — jak twierdził uczony — „całe klasy szkolne pragną uzyskać rzeczowe informacje”.

Na spotkanie temu zamówieniu młodzieżowemu pospisał reporter wielonakładowego magazynu „Stern”, niejaki Peis, zamieszczając wzruszający przyczynek historyczny do dziejów... pierwszej miłości Hitlera.

Profesor Eugen Kogon, jako zwolennik politycznego uświadomienia młodzieży, opatrzył tę właśnie publikację naukowym wstępem i posłowiem. We wstępie doszedł do wniosku, że Hitler „wyrażał dwie podstawowe skłonności niemieckie — sentymentalizm i pewne zamiłowanie do mocnych chwytów”. W posłowiu natomiast wyjaśnił, że ów przyczynek historyczny, „wydobyty na światło dzienne (przez Peisa), posiada istotne znaczenie, ponieważ charakteryzuje dyktatora, stanowiąc materiał poznawczy”.

Zapoznajmy się więc i my z tym pożytecznym materiałem. Otóż chodzi o to, że reporter Peis, przeprowadzając kiedyś dla pewnego brytyjskiego towarzystwa telewizyjnego wywiad z przyrodnią siostrą Hitlera, Paulą, dowiedział się od niej, iż Hitler odarzał swoi-

mi względami niejaką Marię Reiter, osobę dzisiaj już około sześćdziesiątki.

Peis zapamiętał sobie tę informację i — świadomy zadań wychowawczych prasy oraz pilności zamówienia społecznego młodzieży — odszukał ową eks-pannę Reiter, a następnie namówił ją do zwierzeń, które „na gorąco” natychmiast rejestrował na taśmie magnetofonu. W ten sposób zdobył... bezcenny przyczynek historyczny do biografii Fuehrera. Oddajmy jednak głos (utrwalony na taśmie) samej heroinie:

„Poznałam Hitlera w Berchtesgaden. Miałam 16 lat, a on — 37. Muszę jednak uczciwie powiedzieć, że pan ten ze swoimi dwiema kępkami przyklejonymi pod nosem do górnej wargi wzbudzał we mnie początkowo wszystko inne, tylko nie sympatię”.

Wkrótce jednak Fräulein Reiter zdołała spojrzeć inaczej, pozytywniej:

„W swoich bryczesach i ze szpicrutą wyglądał przecież za dzierzyskie. Był w istocie interesującą postacią. Tylko te komiczne kępki pod nosem!... Ciągle musiałam chichotać”...

Z czasem i to przeszło. Związała się Hitler imię panny Reiter, Marię, pieczętowała zmieniał na „Mimi”... A do siebie za lecił zwracać się per... „Wilku”. Później doszło do pierwszej schadzki... na cmentarzu.

„Wilku” wspomina kłiwie panna Mimi — przycisnął mnie do sosny. Przesunął mnie na lewo, potem na prawo...

— Cóż ja mam tu robić, pod tą sosną? — zapytałam zdumiona. — Nic. Masz tylko tak stać, jak cię ustawili. Wspaniali widoki... Wiesz, kim ty teraz jesteś? Jesteś moją nimfą leśną — rzekł promiennie do niej na twarzy.

— Co też ty wygadujesz, od powiedziałam — przecież nie jesteśmy w teatrze!...

A on na to: — Mimi, mój głuptasku, później zrozumiesz to znacznie lepiej!... Po pewnym czasie Mimi zaczęła odwiedzać Wilka w jego mieszkaniu w Monachium. Kiedyś nawet, jak wspomina, ofiarowała mu dwie poduszki na sofę. Na każdej wyhaftowała emblemat partynj — swastykę... Ale do małżeństwa nie doszło. Tyle tylko, że zakochany snuł na głos marzenia:

„Wilku przycisnął swoje rozpalone czoło do mojego karku — z całą dokładnością otwierała scenę p. Mimi — i powiedział: Kiedy już dostanę mieszkanie, musisz być razem ze mną. Będziemy sami wszystko wspólnie wyszukiwać... Obrazy, krzesła... Już widzę to oczyma ducha. Przecież, wielki garnitur klubowy, wybijany fioletowym pluszem...”.

Kiedy jednak z pluszowego garnituru jakiś nie wychodziło, a Wilk za każdym spotkaniem tylko obejmował Mimi mocno za szyję i całował ją — jak przypomina sobie panna Mimi — „dziko, burzliwie, rozwiście”, przestała się fatygować i... wyszła za mąż za pew-

nego hotelarza, z którym zresztą później się rozwiodła, aby z kolei poślubić — już w 1936 r. — Hauptsturmfuehrera SS, Kubischę. Kiedy Kubisch „padł na polu chwały”, otrzymała od Hitlera sto czterech tysięcy róż i... propozycję, aby go co pewien czas odwiedzała...

Tak w tym — jak twierdził prof. Eugen Kogon — „użytecznym materiale poznawczym” przewija się na przemian „sentymentalizm” i „pewne zamiłowanie do mocnych chwytów” ku pożytkowi... młodzieży zachodniemieckiej.

Czy znaczy to, że w NRF nie ma prawdziwie krytycznych rozpraw i książek o Hitlerze? Może i są... W bibliotekach uniwersyteckich, niezbyt łatwo dostępne; na półkach księgarskich — po cenach, które każą się zastanowić, czy lepiej byłoby nabyć parę butów... Na tomiasz w magazynach ilustracyjnych, docierających wszędzie, można za psie fenigi, albo i bezplatnie stykać się bezpośrednio z „użytecznym materiałem poznawczym” o panie Mimi i Wilku, czy też ze wspomnieniami eks-przywódcy młodzieży hitlerowskiej, Baldura von Schiracha, pt. „Wierzyłem w Hitlera”.

ALEKSANDER
PŁACZKOWSKI

ONZ zapowiada światowy spis ludności

W Rzymie obraduje 14 konferencja Organizacji do spraw Wyżywienia i Rolnictwa (FAO). Na sesji tej wyspecjalizowanej organizacji ONZ ma być utworzona specjalna komisja do spraw regulacji urodzin.

Wzrost ludności na kuli ziemskiej jest coraz szybszy. W 10 latach — od 1950—60 roku — ludność zwiększyła się o 19 procent: z 2 536 miliardów do 2 993 miliardów. Obecnie według przewidyrań zamieszkuje na kuli ziemskiej 3 miliony 900 tysięcy ludzi. Ludność ma wzrosnąć w omawianym okresie o 43 procent, a w najbliższych 10 latach powiększy się — jak się przewiduje — dwukrotnie.

ONZ zamierza w 1970 roku przeprowadzić światowy spis ludności, który da faktyczny obraz załudnienia kuli ziemskiej.

Rzymska konferencja FAO opracuje dla każdego kraju plan regulacji urodzin, a z tymi krajami, w których taki plan istnieje lub jest w stadium organizacji, zamierza nawiązać współpracę. (h)



Tomasz Langer — „Państwo a nierzymskokatolickie związki wyznaniowe w Polsce Ludowej”. Monografia przedstawiająca stosunki między państwem socjalistycznym a działającymi w Polsce nierzymskokatolickimi związkami wyznaniowymi (jest ich około 40) oraz tendencje rozwojowe tych stosunków. Str. 243, zł. 30.

Janusz Skarżyński — „Moja wielka ryba”. Reportaż Str. 203, zł. 16.

Czesław Chruszczyński — „Pacyfik — Niebo”. Opowiadania. Str. 215, zł. 14.

Bogusław Kogut — „Syn pułkownika”. Powieść, wyd. 111. str. 127, zł. 10.

Instytut pana ziemniaka

O Boninie, małej podkaszalińskiej wsi, głośno było przed paroma laty, kiedy to zapadła decyzja zlokalizowania tutaj powoływano do życia Instytutu Ziemniaka. Nowością był nie tylko fakt, że ta skromna, rze koma nie wymagająca i powszechnie uprawiana roślina, zaprzęgnęła mieć własną placówkę naukowo-badawczą; szokowało przede wszystkim to, że miała ona powstać z dala od znanych centrów akademickich, w regionie pozbawionym wyższych uczelni, kadr naukowych, zaplecza badawczego.

Decyzja ta oznaczała zwycięstwo dwóch zasadniczych koncepcji: pierwszą było uznanie, że w naszych warunkach własne ziemniaki mogą i powinny spełniać rolę podobną do tej, jaką w USA odegra kukurydza. Stosunkowo niewielkie wymagania i ogromna popularność tej kultury, jej miejsce w podłożeniu oraz w żywieniu ludzi i zwierząt, kazały mianować ziemniaka na jedną z głównych upraw naszego rolnictwa. Racje dyktowały wycenienia ekonomiczne, specjalistów od żywienia, przemysłu spożywczego itp.

Koncepcja druga — zlokalizowania instytutu na północy kraju, wśród lasów i jezior, przeformuła naukowcy-biologów. Wbrew bowiem obiegowej opinii, ziemniak jest rośliną delikatną, na którą czyha tytu przetrzecznych wrogów, jak na rzadko która kulturę rolną. Dla nauki znane były już tzw. rejon degeneracji ziemniaka, z których Koszalińskie uznane zostało za rejon najzdrowszy. Należało więc właśnie tutaj rozwinąć hodowlę materiału wyjściowego, nadawać tworzonemu rodom pożądane cechy, uodporniać je na wirusy itp.

Wszystkich tych mądrości nauczył się właśnie w Boninie, gdzie od roku działa wspomniany instytut. Ogromna ta inwestycja, na którą składa się miasteczko — z budynkami laboratoriów, szklarni, przechowalni, z domami mieszkalnymi, z kompletem zaplecza socjalnego dla 200-osobowego personelu naukowego — znajduje się dopiero we wstępnej fazie rozruchu. Część obiektów przekazano do użytku, inne jak: hotel, przed szkołę, żłobek oraz dalsze budynki mieszkalne, rozpoczęła zostana w roku przyszłym. W dalszej kolejności powstana tu szkoła podstawowa oraz dwa specjalistyczne techniki z internatem na 400 miejsc.

Nad czym trzaskają naukowcy bonińskiego instytutu? Przede wszystkim nad tym, by uzyskać ziemniaczany materiał wyjściowy, charakteryzujący się pożądanymi cechami, utrwalonymi na tyle, że mogą być przekazywane na potomstwo. Na pierwszym miejscu stawia się odporność na choroby wirusowe. Jest to podstawowy warunek obowiązujący dla wszelkich odmian. Drugi kierunek badań, to pozyskanie pozytywnych cech użytkowych; ziemniak, który traktowany był dawniej jako roślina ogólnoużytkowa, może zawierać różne specyficzne właściwości, pozwalające na wyodrębnienie trzech głównych grup: jadalnej, pastewnej i przemysłowej. Te dzia-

się z kolei na szereg podgrup, charakteryzujących się określoną zawartością białka i skrobi, które to składniki mogą znowu posiadać różnorodną strukturę wewnętrzną. Czego innego bowiem oczekują od ziemniaka krochmalnie, czego innego suszarnie, przemysł spi rytusowy, a jeszcze innych właściwości wymaga zwykły konsument.

Trzecią poszukiwaną cechą jest plenność. Cóż bowiem znaczącyby najlepsze nawet właściwości użytkowe i smakowe, jeśli plenność odmiany byłaby niedostateczna?

O tym, jak trudna i żmudna to praca, mieliśmy okazję dowiedzieć się od pracowników Bonina. Cykl hodowlany ziemniaka trwa około 12 lat. Jest to bowiem roślina o bardzo powolnym rozmnażaniu. Owe poszukiwane cechy trzeba odnaleźć drogą krzyżowania tysięcy siewek. Każde nasionko musi mieć oddzielną doniczkę, każde z nich bowiem może potencjalnie zawierać poszukiwane cechy. Ten ogromny materiał wyjściowy poddawany jest w toku hodowli laboratoryjnej systematycznym próbom, analizom chemicznym, zabiegom serologicznym. To, co w danej próbie jest pozytywne, trzeba jak najszybciej rozmnożyć, sprawdzić w dalszej hodowli doświadczalnej, by ostatecznie przekonać się, czy dany ród godzien jest polecenia jako nowa, pozytywna odmiana uprawowa.

Dalsza hodowla zachowawcza materiału sadzeniowego prowadzona jest przez Koszalińską Hodowlę Ziemniaka, skupiającą 17 placówek doświadczalnych. Końcowym efektem takiej hodowli jest materiał sadzeniowy w stopniu superelit, rozprawdany następnie po całym kraju, jako materiał wyjściowy dla upraw ziemniaczanych. W roku bieżącym wielkość dostaw sadzeniowej superelity osiągnęła 3 750 ton, a w najbliższych latach winna ulec podwojeniu. Oznacza to, że obecnie co trzeci, a niebawem co drugi, kwalifikowany sadzeniak, pochodzący będzie z Koszalińskiej Hodowli.

Instytut w Boninie oraz placówki Koszalińskiej Hodowli Ziemniaka uzmynawiają tendencje przeobrażeń w strukturze oraz poziomie naszego rolnictwa, które z dawnej gospodarki pónaturalnej zmierzają konsekwentnie ku wyżynom naukowej technologii i agrotechniki.

FELIKS BIŁOS

Uniwersytet Jagielloński w włoskiej TV

Uniwersytet Jagielloński, jego historia, zabytki, wykłady i studenci — to temat realizowanego obecnie w Krakowie programu włoskiej TV. Program ten poświęcony jest wielkiemu uniwersytetowi świata.

Warto przypomnieć, że podobny temat zrealizowany został na taśmie kolorowej z okazji obchodów 600 rocznicy powstania krakowskiej wszech-

„Eksplzja ludnościowa” i jej skutki społeczno-gospodarcze

Dokończenie ze str. 3

wysiłek narodu indyjskiego został pochłonięty przez niepomahowany przyrost ludności wynoszący w omawianym okresie 21,5 proc.

Istota eksplozji

Na czym polega istota „eksplozji demograficznej”?

W krajach, które teraz wkroczyły na drogę rozwoju, śmiertelność spada niezwykle gwałtownie. Stopa zgonów w Indiach, wynosząca 43 na tysiąc w r. 1901 obniżyła się do 27 w r. 1951, by ulec dalszemu spadkowi do 16 w r. 1961. Najbardziej przy tym

charakterystyczny jest spadek śmiertelności niemowląt — z 232 na tysiąc w r. 1901 do 98 w r. 1961. Przyczyn tego zjawiska należy szukać przede wszystkim w publicznych akcjach przeciwko chorobom zakaźnym, które dotąd przetrzebiały ludność Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej. W przeciwieństwie do spadającej śmiertelności, stopa urodzeń w krajach trzeciego świata pozostaje, praktycznie biorąc, na tym samym poziomie. Rozwarte szeroko nożyce niskiej śmiertelności i wysokich urodzeń pociągają za sobą właśnie „eksplozję demograficzną”.

W Indiach od kilku już dziesiątków lat współczynnik urodzeń utrzymuje się niezmiennie na wysokim poziomie 40 na tysiąc. Nie ma przy tym ja-

kich istotniejszych różnic między wsią i miastem pod tym względem (w stolicy kraju, Delhi zarejestrowano w r. 1966 w niektórych dzielnicach stopę urodzeń przekraczającą znacznie 40). Działła tu szereg czynników, jak powszechność i sakralny wręcz charakter instytucji małżeństwa (Indiom nieznaną jest zgoda kategoria starych panien i starych kawalerów), niski bardzo wiek zawierania małżeństw (u kobiet wynosi on przeciętnie 15 lat), właściwa Indiom, jak wszelkim zresztą społeczeństwom rolniczym, tendencja do posiadania liczego potomstwa, w którym upatruje się tanią siłę roboczą, potęgowaana jeszcze w tym na wskroś patriarchalnym społeczeństwie dążnością do wykazania się jak największą liczbą synów.

Dramatyczny wyścig

Rząd Indii już od zarania niepodległości opowiadał się za szeroką, planową, przeprowadzaną przy uży-

ciu wszelkich dostępnych środków, akcją na rzecz zahamowania nadmiernej liczby urodzeń. Już w r. 1950 zwrócił się do ONZ i Światowej Organizacji Zdrowia o pomoc w wypracowaniu programu i metod działania w tym względzie. Z zagadnienia kontroli urodzeń, planowania rodziny uczynił istotny element państwowych planów gospodarczych. Z każdym planem pięcioletnim rośnie liczba środków przeznaczonych na ten cel, rozszerzają i ulepsząją się metody oddziaływania na świadomość społeczną. W dotarciu bowiem do umysłów ludzkich, w rozbudzeniu odpowiednio silnych motywów, tych dążeń, które skłaniają do działania leży — obok rozbudowy urzędów — dostępność środków antykoncepcyjnych, wzrostu wykwalifikowanego personelu — klucz do rozwiązania całego problemu. Że nie jest to rzecz łatwą w kraju, w którym tak silny jest konserwatyzm, tak surowa kontrola społeczna, tak nagminnie magiczne myślenie i zabobon, ignoran-

cja wreszcie — widać po nikłych, jak dotąd, rezultatach całej akcji. Każde to czynnikom odpowiedzialnym za jej przebieg imać się nawet tak radykalnych środków, jak sterylizacja. Zastosowano ją dotąd w odniesieniu do miliona osób (głównie mężczyzn), które mają 2—4 dzieci i oświadczyły, że nie chcą już, ze względów zdrowotnych czy ekonomicznych, posiadać więcej dzieci.

Kiedy zaczęła dawać o sobie znać stosowane środki, kiedy nastąpił przełom w świadomości kłisana (chłopa) hinduskiego, kiedy krótko mówiąc, rozwój ludnościowy w Indiach przestał mieć charakter „eksplozyjny”, trudno przewidzieć. Jedno jest pewne, iż najbliższy okres w dziejach tego wielkiego kraju, któremu ludzkość tak wiele zawdzięcza, znamionować będzie dramatyczny wprost wyścig między przyrostem ludności a wzrostem gospodarczym. W jego wyniku zainteresowane są żywotnie nie tylko same Indie.

Doc. dr JANUSZ ZIÓŁKOWSKI

Szybownicy 28 krajów na mistrzostwach świata w Lesznie

W przyszłym roku na lotnisku Centrum Szybowcowego Aeroklubu PRL w Lesznie odbędzie się kolejny — XI Szybowcowe Mistrzostwa Świata. Organizator tej największej imprezy na podniebnych szlakach — Aeroklub PRL, wystąpi do wszystkich stowarzyszeń lotnictwa sportowego zrzeszonych w międzynarodowej federacji lotniczej — FAJ ankietę w sprawie udziału w mistrzostwach.

Do tej pory odpowiedź nadeszła z 28 krajów, które zadeklarowały chęć udziału w XI Szybowcowych Mistrzostwach Świata i zapowie-

działy wystawienie ekip narodowych zarówno w klasie otwartej, jak i w klasie standard. Według wstępnych obliczeń wspomniane kraje zgłoszą udział ponad 100 zawodników. Nie są to oczywiście dane ostateczne i liczyć się należy z pewnymi zmianami.

Przy okazji Aeroklub PRL poinformował stowarzyszenia, że oddaje do dyspozycji startujących gości znany polski szybowiec klasy standard „Foka”. Aż 26 zagranicznych pilotów wyraziło chęć skorzystania z możliwości wypożyczenia „Foki”, zamierzając walczyć o mistrzowski tytuł. Dowodzi to o wielkim uznaniu, jakim cieszy się nasza „Foka” wśród czołowych szybowców światowych. (R)

Gostyński rajd samochodowo-motocyklowy

Dla uczczenia 50 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej działacze sportowo-turystyczni Gostynia z PKKFIT oraz Zarządu Powiatowego Ligi Obrony Kraju, którym z pomocą przyszły Wydział Komunikacji PPRN, MO, harcerze z młodzieżowej służby ruchu i działacze TKKF, urządzili rajd samochodowo-motocyklowy po powiecie.

Na trasie rajdu uczestnicy poddawani byli próbom sprawności prowadzenia pojazdu, jazdy na czas, strzelania, rzutu granatem, znajomości przepisów ruchu drogowego i problematyki 50 rocznicy Rewolucji Październikowej. W kategorii samochodów zwyciężył Jan Busz na Syrenie przed Edwardem Cendakiem na Moskwie, Edmundem Jankowskim na Trabantie, Markiem Znamirskim na Syrenie, Marianem Leją na Wartburgu i Witoldem Portalskim na Syrenie.

W grupie motocykli zwyciężył Henryk Wachowski przed Feliksem Szymkowiakiem. Wł. Parzym i Bogdanem Kończakiem. (MB)

Łuczniwo

Sukces juniorów Surmy

Najmłodsi łucznicy zakończyli tegoroczne rozgrywki drużynowe w I, II i III lidze, młodzieżowej. Zespoły startowały w składach 6-osobowych (3 dziewczynki, 3 chłopcy). W każdej z nich startowało po 12 drużyn.

Wielkim sukcesem zakończył się start pierwszej drużyny Surmy, jedynego reprezentanta Poznania w I lidze młodzieżowej, która wywalczyła tytuł pierwszego wicemistrza Polski wynikiem 12 696 punktów za MDK Orleń-Radom 12 957 a przed SKS Zryw Poreba 12 338 pkt.

Bardzo dobrze wypadła również w II lidze młodzieżowej drużyna Leśnika zajmując II miejsce za LZS-em Orkan z Kacka Wielkiego a przed II drużyną Surmy i Lechem.

W III lidze zespoły Warty zajęły 8 i 9 miejsca a MSL 10 miejsc.

Nasi najmłodsi łucznicy spotkali się 18 i 19 bm. na mistrzostwach Polski Szkolnego Związku Sportowego w Gliwicach. Okręg nasz reprezentowany będzie przez 7 zawodników. (b)

Hiszpańscy tenisiści na mecz z Polską

Władze hiszpańskiego tenisa ustaliły 4-osobowy skład reprezentacji, która spotka się z Polską w Pucharze Króla Szwedzkiego. Znaleźli się w nim wszyscy najlepsi tenisiści Hiszpanii: M. Santana, L. Arilla, J. Gisbert i M. Orantes. W takim samym składzie Hiszpania walczyć będzie z Pld. Afryka w międzynarodowym meczu o Puchar Davisa. (PAP)

„Parasolowy” kończy rajdowy sezon

Upałów nie było, to prawda. Mimo to pięciu upartych i wiernych studentów rajdom nie zajął swej włości na pięknej ziemi wolsztyńskiej. VI Zjazd pod parasolami, Akademii Medycznej, bo o nim mowa, zakończył w minioną niedzielę tradycyjny, rajdowy sezon akademicki.

Zjazd odbywał się pod protektorem przyjaciela braci żakowskiej (zresztą niedzielnego solenizanta), rektora AM, prof. dra Witolda Michalkiewicza, a jego organizatorami byli: Rada Uczelniana i Koło Uczelniane PTTK AM przy współudziale RO ZSP, Międzyuczelnianego PTTK i DKKFIT Poznań — Grunwald. Nie będzie to tym razem kwapię o drobniogawę ocenę tej popularnej wśród studentów imprezy. Za to naprawdę godne pochwały są: proste, bez żadnych schematów zorganizowane zakończenie, które odbyło się w wolsztyńskim Domu Kultury oraz konsekwentnie i dowcipnie prowadzona podczas całego zjazdu kampania antyalkoholowa. W ramach tej ostatniej wszyscy uczestnicy otrzymali po słoiku jogurtu (dar Wojewódzkiego Komitetu Przeciwalkoholowego na wniosek Międzyuczelnianego Koła Przeciwalkoholowego). Znakomicie wypadł poza tym konkurs na najbardziej pomysłowy parasol. Zaprezentowane modele dobitnie udowodniły, że nosimy parasole mało praktyczne i o zbyt tradycyjnych kształtach. (ad)

● Najlepszym strzelcem sezonu w I lidze piłkarskiej został Lubanski, zdobywca 13 bramek przed Willemem I, który strzelił 12 bramek.

● Dzisiaj Polskie Radio przeprowadzi transmisję z końcowych fragmentów meczu piłkarskiego o Puchar Zdobywców Pucharów, między Wisłą Kraków i Hamburger SV. Początek transmisji w programie I o godz. 14.45.

● Reprezentacja męska w piłce ręcznej udała się na międzynarodowy turniej do Bukaresztu w składzie: Kropka, Polacy zmierzają się kolejno w Węgry, Rumuni, Jugosławia, Rumunia II i Gruzja.

● Za najlepszych pięściarzy rewanżowego meczu Polska — Francja 12:8, rozegranego w Longwy uznano Grudnia i Caudrona. Wręczono im specjalne puchary.

● Niezbyt udany jest udział Polaków w tegorocznych mistrzostwach zapasniczych świata w stylu wolnym. Kropka i Długosz zostali jako pierwsi wyeliminowani. Szanse na zakwalifikowanie się do dalszych pojedynków Kowalskiego i Godyna są znikome.

● Pierwszym przeciwnikiem mistrza Polski i przedownika rozgrywek w piłce ręcznej kobiet, Cracovii w Pucharze Europy będzie mistrz Francji, zespół uniwersytecki z Marsylii. Mecz odbędzie się 25 bm. w Krakowie, a rewanż 9 lub 10 grudnia w Paryżu.

Mistrzostwa Poznania w kometce

Rekordowy udział zawodniczek i zawodników weźmie udział w indywidualnych mistrzostwach Poznania w kometce, które odbędą się 18 i 19 bm. Wpłynęło ponad 80 zgłoszeń. Uczestnicy turnieju podzieleni zostaną na grupy wiekowe do lat 25 i powyżej. Pojedynki, ze względu na masowy start zawodników odbywać się będą prawdopodobnie systemem pucharowym. (x)

Praca

Uczeń w zawodzie ślusarsko — narzędziowym, potrzebny Krynchala Poznań — Staszica 21. 10614g

Opiekunkę do dziecka (3-miesięcznego) — przyjmie zaraz. Pl. Wolności 10 m. 11. 11539g

Maszynistka przyjmie prace. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 11262g

Pomoc domowa na dobrych warunkach potrzebna. Zgłoszenia po godz. 16. Młyńska 9 m. 5. 11213g

Przedstawiciela handlowego do rozprawiania folii i piątek igelitowych — poszukuje. Oferty: „6526” Biuro Ogłoszeń, Katowice. K8933

Fryzjerka przyjmie pracę w Poznaniu lub okolicy. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 10881g

Przyjmę pracownika do hodowli lisów. Telefon — 70-599. 10886g

Kobieta — wykształcenie techniczne — przyjmie każdą pracę w godz. 17-21. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 10904g

Cukiernik z praktyką potrzebuje zaraz. Pobiedziska, ul. Kazimierzowska 6, tel. 105. 10921g

Uczniów przyjmie. Zakład Elektrotechniczny, Dzierżynskiego 16. 10923g

Robotników i murarzy — przyjmę do pracy na stałe. Inż. Kujath, ul. Bułgarska 108 D, m. 15, godz. 19-20. 10950g

Kierowcę na Stara oraz pracownika fizycznego za trudną pracę. Zgłoszenia: Poznań, ul. Reymonta 17 (budowa). 10942g

Uczniów do zawodu fryzjerskiego oraz ogrodnictwa, przyjmie. Ul. Nad Wierzbakiem 20. 10945g

Potrzebny uczeń krawiecki, najchętniej z prowincji. Czerwonej Armii 9, podwórze. 10951g

Czeladnik oraz uczeń, uczennica do pracowni torebek damskich, potrzebni. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 10965g

Przyjmę dozorstwo. Warunek mieszkanie. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 10998g

Nauka

Udział korepetycji z matematyki, chemii. Ul. Piękna 36 B m. 1. 10955g

Profesor liceum, udziela lekcji matematyki, fizyki, chemii, rosyjskiego. Tel. 672-502. 10886g

Udział korepetycji z języka angielskiego, polskiego. Ul. Litewska 3 m. 2. 10956g

Zespół pedagogów udziela korepetycji — wszystkich przedmiotów, języków, zakresu szkół podstawowych, średnich. — Zgłoszenia: Ratajczaka 49 m. 10. 11003g

Kupno

Kupię tokarkę do 1,5 m. może być stary typ, częściowo niekompletna. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 10928g



TELEGRAM Dyrekcja Powszechnego Domu Towarowego

W POZNANIU

Z A W I A D A M I A

że tylko w Poznańskim „Okrąglaku” i Domu Dziecka odbywa się w dniach od 14. XI. 1967 r. do dnia 23. XI. 1967 r.

ATRAKCYJNE PREMIOWANIE ZAKUPÓW
POWYŻEJ 300 ZŁ.

* Polecamy szeroki wybór artykułów branży tekstylnej, odzieżowej, obuwniczej oraz przemysłowej.
* Dodatkową atrakcją dla kupujących to premie w postaci bonów towarowych.

ZAPRASZAMY WIĘC
— na spotkanie do poznańskiego Okrąglaka i Domu Dziecka otwartych codziennie w godzinach od 9 do 19.

K8996

Przedsiębiorstwo Zaopatrzenia Drobnej Wytwarzalności

W POZNANIU, ul. Skocowska 19

Z A W I A D A M I A,

ZE Z POWODU INWENTURY

będą nieczynne magazyny

Przedsiębiorstwa

w czasie od 1 do 31. XII. 1967 roku.

POLECAJĄ SZEROKI ASORTYMENT surowców — włókienniczych, hutniczych, chemicznych i innych tak pełnowartościowych jak i odpadowych,

Dyrekcja Przedsiębiorstwa prosi wszystkich odbiorców o zaopatrzenie się w surowce potrzebne do produkcji — przed rozpoczęciem inwentury.

W okresie trwania inwentury przeprowadzone będą tylko operacje tranzytowe.

K8879

WIELKOPOLSKA SPÓŁDZIELNIA OGRODNICZA

W POZNANIU

SPRZEDA W DRODZE UPŁYNNIENIA

TRANSPORTERY (SKRZYNIKI)

drewniane, używane, po przystępnej cenie.

Zamówienia prosimy kierować do Sekcji

Opakowań WSO w Poznaniu, ul. Szkolna 13

do dnia 20. XI. 1967 r.

K8888

Pracownicy poszukiwani

Bank Polska Kasa Opieki S. A. Oddział w Warszawie Ekspozytura w Poznaniu — zatrudni zaraz:

— SPRZEDAWCÓW — wymagane wykształcenie średnie i odpowiedni staż pracy;
— KASJERKI — wymagane wykształcenie średnie i odpowiedni staż pracy.

Zgłoszenia kandydatów przyjmuje Ekspozytura Banku PKO S. A. w Poznaniu, ul. Świerczewskiego 12, w godzinach od 11-15. K8975

Wojewódzkie Zjednoczenie PGR w Zielonej Górze zatrudni zaraz:

— 3 INSPEKTORÓW do wydziału budownictwa — wymagane wykształcenie wyższe lub średnie i 5 lat praktyki w zawodzie, oraz posiadanie uprawnień budowlanych;
— RADCE PRAWNIEGO dla obsługi Inspektoratu PGR Nowa Sól;

— 4 REWIDENTÓW, wymagane wykształcenie wyższe ekonomiczne lub średnie, ukończony kurs księgowości i 7 lat praktyki w księgowości;
— 8 GŁÓWNYCH KSIĘGOWYCH do przedsiębiorstw rolnych, wymagane wykształcenie średnie, względnie kurs kwalifikacyjny i 5-letni staż pracy w księgowości.

Szczegółowych informacji udziela Wojewódzkie Zjednoczenie PGR w Zielonej Górze, ul. Podgórska 9a, tel. 12-75, wewn. 320 — Kadry. W8838

Różne

Czyszczenie i dezynfekcja pierza na poczekaniu. Poznań, Małeckiego 34. 10902g

Plaszcze, kurtki, buty skórzane farbuję, zamaszow odnawia. 27 Grudnia 5. 11027g

Dnia 11 listopada 1967 r. zginęła śmiercią tragiczną nasza najukochańsza żona, matka, siostra, babcia, śp.

z PRALATÓW

Helena Młynczak

Pogrzeb odbędzie się w Swarzędzu, dnia 15 bm. o godz. 15.

W głębokim smutku pogrążona RODZINA

11490g

W dniu 13 listopada 1967 r. zmarł w wieku lat 62, nasz ukochany mąż i ojciec

Stanisław Patryas

mistrz piekarski

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 16 bm. o godz. 15 na cmentarzu w Książu.

W głębokim smutku pogrążeni ZONA, SYN i RODZINA

11503g

Dnia 13 listopada 1967 r. zmarł zasłużony nasz pracownik, przeżywszy lat 62,

Stanisław Patryas

W Zmarłym stracił sumiennego i serdecznego koleżę.

Cześć Jego pamięci! Pogrzeb odbędzie się w dniu 16. XI. 1967 roku w Książu Wlkp. o godz. 15.

Rodzina Zmarłego WYRAZY SERDECZNEGO WSPÓŁCZUCIA składają

WSPÓŁPRACOWNICY, RADA ZAKŁADOWA, RADA NADZORCZA, ZARZĄD Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Książu Wlkp. 11521g

AB GŁOS WIELKOPOLSKI 5
Nr 270 (7387) 15 XI 1967

Dnia 14 listopada 1967 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., śp.

Jerzy Jędrusek

dr med.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 17 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie w Poznaniu.

W głębokim smutku pogrążeni ZONA, SYN i SYNOWA

Poznań, ul. Rolna 46a m. 3. 11535g

Zawiadamy z wielkim bólem, że w dniu 13 listopada 1967 r. zmarł po ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 61, mój ukochany mąż, nasz nigdy niezapomniany ojciec, syn, brat, szwagier, teść, dziadek i wujek, śp.

Marian Kaźmierczak

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 16 bm. o godz. 11.55 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W smutku pogrążona RODZINA

Poznań, ul. Jackowskiego 60. 11528g

Dnia 13 listopada 1967 r. odeszła od nas niespodziewanie, namaszczone Olejami św., nasza ukochana mama i babcia

Leokadia Rybak

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 16 bm. o godz. 10 na cmentarzu na Starolecie.

W głębokim żalu pozostają CORKI, SYNOWIE, SYNOWE, ZIEĆIOWIE i WNUKI

Poznań, Garaszewo. 11482g

Dnia 13 listopada 1967 r. zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach nasz najdroższy ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 75, śp.

Franciszek Przymuszał

mistrz krawiecki

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 16 bm. o godz. 15 w Czempińu.

W głębokim smutku pogrążeni CORKI, SYN, SYNOWA, ZIEĆIOWIE i WNUKI

Czempiń, Rynek 23. 11500g

Dnia 13 listopada 1967 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja nigdy niezapomniana żona, nasza matka, teściowa i babcia, przeżywszy lat 78, śp.

Wiktoria Ptak

z domu SROKA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 16 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W ciężkim smutku pogrążeni MAŻ, CORKA, SYNOWIE, SYNOWE, ZIEĆIOWIE oraz WNUKI

Poznań, ul. Głogowska 126 m. 6. 11485g

W dniu 13 listopada 1967 roku zmarł w Bogu mój najdroższy mąż, nasz ukochany ojciec, teść i dziadek, śp.

Stanisław Kotecki

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 16 bm. o godz. 10.30 z kościoła parafialnego w Rawiczu.

W głębokim smutku pogrążona ZONA z DZIEĆMI i RODZINĄ

11478g



POZNAN
Grunwaldzka 19

Redaguje Kolegium: Marian Flejsterowicz (sekretarz redakcji), Tadeusz Kaczmarek (zastępca redaktora naczelnego), Mieczysław Skapski, Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelnego). Telefony: 611-21 łączą wszystkie działy sekretariatu redakcji 657-78, w godz. od 9-18: redaktor naczelny 657-78; zastępca red. naczelnego 657-18; sekretarz redakcji 648-85; dział łączności z czytelnikami — informacje dla czytelników 657-18; dział miejski 659-39; redakcja nocna 430-73, 471-94 i 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Grunwaldzka 19 telefon 452-89 i 611-21. Za treść i terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. O warunkach prenumeraty informacji udzielała placówka „Ruchu” i Poczty Druk: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań, ul. Zwierzyniecka 3. Redakcja nie zwraca nie zamówionych rękopisów. A-5

Listopad	Leopolda
15	Środa
Środa	Środa
	Środa

TEATRY

W POZNANIU
POLSKI — g. 19 „Najazd”; NO-
WY — g. 14 „Czerwone pantofel-
ki”; g. 19 „Mazepa”; OPERA —
g. 19 „Orfeusz w piekle”; OPE-
RETKA — g. 19 „Gasparone”;
MARCINEK — nieczynny.

W WOJEWÓDZTWIE
WOLSZTYN: „Cudzoziemszczyna”;
GNIĘZNO: „Na dzień”; KA-
LISZ: „Świętoszek”; WRZESNIA:
„Cyrano de Bergerac”.

KINA

CHODZIEŻ Ceramic: „Szer-
zeń”, „Samotna” i „Gdyby każ-
dy z nas”; Notec: „Kamo nie-
bezpieczna misja” i „Na frontach
wojny domowej”; CZARNKÓW:
„Długość pocałunku 90”; GNIĘ-
ZNO Lech: „Oferta matrymonial-
na”; Polonia: „Jak zdobyto dzi-
ki zachód”; GOSTYN: „Niedziela
w Nowym Jorku”; JAROCIN:
„Kaukaska branka”; KALISZ
Kosmos: „Życie małżeńskie” cz. I
i „On” i cz. II „Ona”; Oaza: „Dzia-
ła Navarony”; Stylowe: „Wielka
uteczka”; KEPNO: „Świat się
śmieje”; KŁODAWA: „Tygrys lu-
bi świeże mięso”; KOŁO: „Fran-
cja marzycielska”; „Pluton 317”; KO-
NIN Górnik: „Kamo znany oso-
biście”; KROSZYN: „Niebo nad
głową”; KRÓKÓW: „Gdy mi-
łość przemija”; LESZNO: „Wojna
i pokój” (cz. I) i „Najazd czarne-
go księcia”; MIEDZYSZCZE:
„Kruk”; NOWY TOMYŚL: „Syn-
owne magnata” (cz. I i II);
OBORNIA: „Chewsurka balla-
da”; OSTROW ROKA: „Sabrina”;
ŚRODZIEŻ: „Małżeństwo po włosku”;
OSTRZESZÓW: „Skrytobójcy” i
„Fatalny list”; PILA Iskra: „Dzia-
ła Navarony”; Koral: „Wikingo-
wie”; PLESZEW: „Delegat floty”;
RAWCZ: „Przedział morder-
ców”; SŁUPCA: „Pierwsza ba-
stylija”; SREM Sionko: „Mak-
sym”; ŚRODA: „Ludzie w hote-
lu”; SZAMOTUŁY: „Wojna i po-
kój” (cz. II); TRZCIANKA: „Opo-
wieść o Lehinie”; TUREK Ju-
trzenka: „Dzwonnik z Notre Da-
me”; Tur: „Seherazada”; WA-
GROWIEC: „Złodziej brzośców”;
WOLSZTYN: „Leca żurawie”;
WRZESNIA: „Cisza”.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 12-21

„Wenecja”.

MUZA

Archeologiczne (Wodna 27) —
g. 13-19.
Historii m. Poznania (Stary Ry-
nek) — g. 12-18.
Historii Ruchu Robotniczego (St.
Rynek — Odwach) — g. 10-18.
Instrumentów Muzycznych (Stary
Rynek 45) — g. 9-15.
Narodowe (Aleje Marcinkowskie
go 9) — g. 9-15.
Przyrodnicze (Świerczewskiego
19) — g. 11-18.
Rzemiosł Artystycznych (Zamek
Przemysława) — do 26 bm. nie-
czynne.
Wielkopolskie Muzeum Wojsko-
we (Stary Rynek) — do 30 bm. nie-
czynne.
Wyzwolenia Poznania (Cytadela)
— g. 11-18.
Muzeum w Rogalinie — do 30
bm. nieczynne.

WYSTAWY

Klub „Od nowa” (salon debu-
tów) — Malarstwo Norberta Skup-
niewicza — g. 17-22 (do 22 bm.)
oraz Galeria Klubu „Prace Van
Haarda” g. 17-22 (do 22 bm.).
BWA — Arsenat (St. Rynek) —
Międzynarodowa wystawa exli-
brisu muzycznego — g. 10-18 (do
3. XII).
Muzeum Archeologiczne (Wodna
27) — „Grody słowiańskie w Me-
klemburgii” — g. 13-19.
Biblioteka Główna UAM (Rataj-
czaka 38/40) — „Rok 1917 w Rosji”
— g. 8-20 (do 18. XI).
PTF (Paderewskiego 7) — „Zwy-
kie sprawy” — g. 10-19.
Palac Kultury — „Wrażenia z
pobytu w ZSRR w relacji plasty-
ków warszawskich” — g. 12-20
(do 25 bm.).
Sala Marmurowa PK „Między-
narodowe konkursy im. H. Wie-
niawskiego w latach 1935-57” —
g. 12-20 (do 20 bm.).
Klub MPiK (Ratajczaka 39) —
„Kraj Rad 50 lat po Rewolucji”
(wystawa fotograficzna Agencji
Pieczęci Nowosti) — g. 10-20.
Biblioteka E. Raczyńskiego (pl.
Wolności 19) — „1917-1967 Książka
walcząca o wolność i socjalizm”
— g. 10-18 (do 30 bm.).

RADIO

PROGRAM I: FALA 1322 m i
UKF 66,62 MHz (do g. 18). 7.05
Muzyka i Aktualności; 7.30 Prze-
rwa; 15.05 „Nasze spotkania”;
Czechosłowacja; 15.25 Transkrypcja
z międzynarod. meczu piłkarskiego
o Puchar Zdobywców Pucharów
Wielkiej Brytanii — Hamburg SC
(NRF); 15.50 „Z księgarskiej la-
dy”; 16.00 „Popołudnie z młodo-
ścią”; 16.15 „Nuty, nutki” — kon-
cert; 16.45 Kurs podstawowy i.
francuskiego; 17.10 „Wiejskie spot-
kania”; 17.25 Pięć minut o wy-
chowaniu; 17.30 Koncert żywe; 17.45
„Moto-kwadrans”; 20.31 Pio-
senka w wyk. Giulii Ciocheli; 20.35
„Dwunasta” — poemat Aleks.
Słomki; 21.05 Koncert cho-
rowy; 21.35 Reportaż z V Mię-
dzynar. Konkursu Skrzypcowego
im. H. Wieniawskiego w Pozna-
niu; 22.05 Książki, które na was
czekały; 22.35 Studio Piosenki;
23.10 Wiadom. sport; 23.15 Mel-
tan.; 23.40 Jazz na dobranoc; 0.05
Kalendarz Radiowy; 0.10 Program
nocny z Wrocławia.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 15, 20,
23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: FALA 407 M i
UKF 69,74 MHz. 8.05 Melodie na
dzień dobry; 8.15 Kurs i. ang.; 8.35
Felieton Red. Spot.; 8.45
Polska muzyka ludowa; 9 „Jar-
mark cudów”; 10.05 A. Radziwiłł;
Fragm. z muzyki do dramatu

6 GŁOS WIELKOPOLSKI AB
15 XI 1967 Nr 270 (7387)

Wcale nie za duży

Dom Kultury w miasteczku

Po dwóch latach zagladna-
łem do Pogorzeli. Zawio-
dła mnie zwykła ciekawość, co
dzieje się w tamtejszym Domu
Kultury. Przy jego otwarcu
padały głosy, że jest za du-
ży, że nie będzie wykorzystany.
Czy te przewidywania się
sprawdziły?

Tradycyjnym zwyczajem
najpierw wędruję po miastecz-
ku. Jakoś wyłaniało w ostat-
nim czasie. Duża część dom-
ków parterowych i jednopiętro-
wych kamieniczek otrzymała
nowe kolorowe tynki. Rynek,
który dawniej sprawiał wra-
żenie zamkniętej w kwadracie
zabudowań pustyni piasz-
czystej, przyozdobił się w wie-
niec kwiatników; stopy cemen-
towych płyt czekają tylko na
położenie. Ważniejsze ulice zo-
stały wyasfaltowane. Pogorze-
lanie pracują w POM-ie, wy-
twórniach i sklepach GS-ow-
skich, w warsztatach rzemieś-
lniczych, ogrodach przydomo-
wych i na parumorgowych po-
lach.

W holu Domu Kultury krzy-
czą reklamy, hasła i komuni-
katy:

„Każdy członek ZMS uczest-
nikiem zajęć kulturalnych (...)”
MDK!”

„Ogłaszamy nieustający kon-
kurs „Moje hobby”! Jeżeli zbie-
rasz widokówki, monety, sta-
re mapy, ryciny, książki, pro-
gramy teatralne, odznaki, me-
dale, etykiety zapalczone, au-
tografy, foty...”

„Jeśli majsterkujesz, rzeź-
bisz, malujesz, fotografujesz,
haftujesz, robisz koronki, za-
bawki, ozdoby, piecisz z wi-
kliny i posiadasz wykonane
przez siebie prace...”

„Jeżeli hodujesz kaktusy lub
inne rośliny ozdobne, zgłoś
się do udziału w konkursie, zo-
rządzimy wystawę Twoich
prac lub zbiorów!”

„Dom Kultury zaprasza: ki-
no, teatr, prelekcje, kawiarnia,
czytelnia, wystawy, zabawy
— dla każdego! Odwiedź
nas!”

„Państwowe Ognisko Mu-
zyczne ogłasza zapisy uczniów
na rok szkolny 1967/68”

„Koło śpiewacze „Cecylia”
przyjmuje młodzież i doro-
słych do chóru”

„Koło Związku Teatrów A-
matyckich przy MDK zapra-
sza...”

W tych wezwaniach — za-
prośzeniach mieści się prawie
cała działalność pogorzelskiego
ośrodka kulturalnego. Ale
ludzie przechodzą obok nich
obojętnie. Większym „wabi-
kiem” jest kawiarnia. Ładna,
przestronna.

Piję tu herbatę i obserw-
uję zmieniający się „garnitur”

odpowiadamy

Fr. Wyrzykiewicz, Srem. Sadzi-
my, że chodziło Panu o „Centro-
mor” — Centrala Morska Importo-
wo-Eksportowa. Ta mieści się w
Warszawie przy ul. Mokotowskiej
49. (2541)

Jerzy K. Krotoszyński. Podajemy
adres: Korespondencyjne Techni-
kum Rolnicze w Środzie, ul. Szkol-
na 2 i Rokietnicy (pow. Poznań)
(255)

S. B. z Grodziska. W sprawie
interesującej Pana należy się zwró-
cić do Komendy Powiatowej MO
w Grodzisku. (2487)

Maryla O. p. P. P. P. Może be-
dąc w Poznaniu, popyta Pana w
farbiarniach, czy da się sukienkę
przefarbować. (2597)

Goethego „Faust” w nagraniu

Chór i Or. PR w Krakowie pod
dyr. St. Hasiaka; 10.50 „Zegnal Gul-
sary” ode. 7 pow.; 11.10 Public.
międzynar.; 11.20 Ulubione prze-
boje; 12.25 Muz. filmowa; 12.50
„Czartowski plan Lig. Narod-
owy” felieton; 13.05 Czas dobrych
gospodarzy; 13.50 Wiersze poetów
różnych narodów poświęcone Re-
wolucji Październik; 14.00 „Pod
niebem Hiszpanii”; 14.30 „Pod
bryzającym dachem”; 14.45 „Bie-
kitna sztafeta”; 15.00 Konc. popołud-
niowy; 15.30 Dla dzieci starszych;
„Zapraszamy na orbitę”; 16.05
Public. międzynarod.; 17.25 „Za
Odra i Nysa” — magazyn; 17.50
Aud. oświatowa; 18.10 „Eldorado
nad Drawą” — z cyklu: „Moja
wielka przygoda”; 18.25 Słynne
arie operetkowe; 18.45 Felieton
ekonom.; 19.05 Muz. i Aktualn.;
19.30 Stuch. pt.: „Zjadanie ognia”;
20.30 Muzyka polska; 20.40 Nie-
znany utwór K. Szymanowskiego;
21.40 „Nowości Polskiego Wydaw-
nictwa Muzycznego”; 22.10 Rozm-
wa literacka; 22.25 Muz. tan.; 22.35
„Nauka w służbie pokoju”; 22.52
Odtworzenie fragm. konc. po-
święconego twórczości G. Philippi-
Telemanna z okazji 200 rocznicy
śmierci.

WIADOMOŚCI: 4.30, 5, 5.30, 6.30,
7.30, 8, 8.30, 12.06, 16, 19, 21, 23.50.

PROGRAM III: UKF 66,62 MHz.
18.05 Przebieg z przebojem; 18.40
Nie czyta! — to posłuchajcie;
19.05 Piosenki z południowych Sta-
nów; 19.25 „Pierwsi ludzie na k-
się”;

19.35 Sylwetka piosenka-

bywalców. Pierwszymi gości-
mi są starsze obywatelki, delek-
tujące się smakiem kawy i roz-
patrywaniem wad i zalet
bliznich pogorzelskich. Po
godzinie 16.30 przy stolikach
przewaga dziewcząt w wie-
ku pozaskolno-przedmażeń-
skim. Po godzinie przewagę
zdobywa młodzież męska, na
stolikach przeważnie lemonia-
da i — rzadko — piwo. Coraz
więcej starszych mężczyzn,
którzy z kolei zdobywają wiek
szość.

Radioodbiornik wydobywa z
siebie zgiełkliwą muzykę. Za
drzwi dobiegają odgłosy chłop-
ców, próbujących grać w teni-
sa stołowego.

— Z tym ping-pongiem jest
kłopot — objaśnia znajomy
działacz ZMS — Gminna Spół-
dzielnia zakupiła stoły i rakiety
ki dla naszych członków, tyl-
ko nie ma tu odpowiedniego
miejsca.

— Nie trafił pan dobrze —
ciągnie dalej. — Dziś jest pią-
tek — a w piątek nie-
wiele tu się dzieje. — Taki to
„dzień postny” w zakresie
działalności kulturalnej.

Pogorzelski Dom Kultury, to
właściwie wielkie schronisko
dla organizacji miejscowych.
Oprócz wymienionych w wez-
waniach — zaproszeniach mie-
ści się tu salka dla drużyn
ZHP, jest lokal Ochotniczej
Straży Pożarnej. Każda z tych
organizacji działa samodzielnie,
nie kieruje się swoimi ambi-
cjami. Ma to swoje zalety i
wady. Z jednej strony pobu-
dza własną inicjatywę, ale z
drugiej strony — nie sposób
całej działalności ująć w jeden
nurt i plan. Kierownik Domu
Kultury umiejętnie stara się o
harmonię pracy. Mało bowiem
nieporozumienia mogą zepsuć
dobrą do tego czasu atmosf-
rę.

Dom Kultury ujawnił i roz-
budził przede wszystkim zain-
teresowania śpiewacze i mu-
zyczne. Oprócz wspomnianego
chóru działa dziewczęcy zespół
śpiewaczy i orkiestra dęta
przy Ognisku Muzycznym,
zespół estradowy ZMS „Szafi-
ry”. Na drugim miejscu po-
stawili należy zainteresowania
teatralne. W ciągu roku teatru
z Kalisza i Gniezna dają tu do
20 przedstawień. Widownia
zawsze pełna. Powodzenie też
mają prelekcje i spotkania au-
torskie. Liczba 52 w ciągu ro-
ku mówi sama za siebie. Sek-
cję filatelistów założył emery-
towany kapitan — A. Szymań-
ski, zbieracz znaczków od 1922
roku. Ożywiła się również sek-
cja fotograficzna. Za to sobot-
nie zabawy daniungowe straci-
ły zwolenników; z braku
frekwencji urządził się je tyl-
ko sporadycznie.

Utrzymanie Domu Kultury
kosztuje. Prezydium MRN łoż-
y ponad 70 tysięcy zł. Drugie
tyle Dom musi zarobić. Przeci-
niektórzy pogorzelanin
dziennie wydaje w nim 2 zł.
(wliczając wydatki w kawiarni-
ni). Nie jest to wcale dużo bior-
ąc pod uwagę, co się za to
dostaje. Oprócz bowiem podno-
szenia kultury i możliwości
spędzenia wolnego czasu w
sposób pożyteczny, jest jeszcze
inna korzyść. Ujawnia się ona
w braku jaskrawych przypad-
ków chuligaństwa, złodziej-
stwa, kłótni. Społeczność miej-

rza — Danny Williams; 20 Po-
lihimnia nie całkiem serio; 20.15
Latarnia Diogenesa — „Roztop-
nym biada”; 20.35 Jazz z estrady
— Joe Henderson 21 Herbatki
przy samowarze; 21.20 Gdzie jest
szlagier? 21.40 Opera — G. Bizet
„Carmen”; 22.07 Śpiewa — Tom
Jones; 22.15 Ogród frazes — aud.
żartobliwa; 22.25 „Obrazki z wy-
stawy”; 22.50 „Musorgskiego; 22.55
„Jabloneczka”; — polska pocią-
ludowa; 23 „Muzyka noca”; 23.50
Gra Milan Zelenka (CSRS).

TELEWIZJA

ŚRODA: 9.55 — Wychowanie
Obywatelskie — kl. VII „Zwiedza-
my PGR”; 10.30 — „Człowiek, któ-
ry lubił lwy” — film z serii „Świe-
ty”; 11.55 — Fizyka (kl. VIII);
13.45 — Sprawozdanie sportowe;
14.45 — Politechn. TV — Matematyka
kl. II rok — „Funkcja złożona i
funkcja odwrotna”; 16.25 — Poli-
techn. TV — Matematyka I rok —
„Funkcje cyklometryczne”; 16.55
— Wiadomości; 17. — Dla dzieci —
„Pan Polka i Spółka”; 17.30 —
Film dla dzieci — „Bolek i Lo-
lek na wakacjach”; 17.30 „Tele-
kram”; 17.40 PKP; 17.50 — Maga-
zyn Medyczny; 18.20 „Zwierzęta a-
reny” — film TV polski; 18.30 —
„W pracowniach poznańskich nau-
kowców”; 18.50 — „Wielkie balet-
y — program poświęcony wybit-
nym baletom rosyjskim i radzie-
ckim oraz wielkim artystom ba-
letu; 19.20 — Dobranoc i dziennik;
19.50 — Wywiad Ministra Adama

ska zyskała godność, podnio-
sła się jej moralność. Wzmogło
się poszanowanie prawa, ope-
lepszyły stosunki międzyludz-
kie. Tego nie da się obliczyć
w złotych. Ogólnie Dom
Kultury zrosł się ze swoim
środowiskiem, stał się jego co-
dzienną potrzebą. Czy jest za
duży? Nie. Na dziś — w sam
raz. A jak będzie w przyszło-
ści — zobaczymy.

JÓZEF PIEPRZYK

100 lat Banku Ludowego w Borku

Wśród spółdzielni, które powstawały w latach sześć-
dziesiątych XIX wieku, zostało założone 21 listopada
1867 r. Towarzystwo Pożyczkowe w Borku.

W tym czasie na terenie za-
boru pruskiego nie było je-
szcze wielu spółdzielni kredo-
towych. Powstały one w ta-
kich miejscowościach, w któ-
rych znaleźli się ofiarni i od-
ważni działacze zdający sobie
sprawę, że tego rodzaju spół-
dzielnie mogą przyczynić się
do likwidacji lichwy pienię-
żnej oraz obrony polskiego sta-
nu posiadania przed naporem
gospodarczym zaborcy. Już w
pierwszym roku w ciągu nie-
pełna dwóch miesięcy złożo-
ne zostały wkłady oszczędno-
ściowe, które umożliwiły roz-
poczęcie działalności i udzie-
lenie do końca 1867 roku
pierwszej pomocy kredytowej
w ogólnej kwocie 360 mk. W
tym krótkim czasie do Towa-
rzystwa przystąpiło 37 czło-
nek. Na koniec roku 1918 licz-
ba członków wzrosła do 884.

Z pomocą kredytową Bank
przychodził także miejscowe-
mu „Rolnikowi”, który prowa-
dził swą działalność w bardzo
trudnych warunkach obok ist-
niejącej podobnej placówki
niemieckiej.

Najbardziej sprzyjające wa-
runki swego rozwoju znalazł
Bank w Polsce Ludowej. Re-
aktywował on swoją działal-
ność z dniem 4 maja 1945 r.
Na koniec roku 1945 stan na
rachunkach bieżących wynosił
111 tys. zł, a liczba członków
469. W latach 1945—49 zwr-
cano szczególną uwagę na to,
by w trudnym okresie powo-
jennym przyjąć miejscowej
ludności z pomocą kredytową
i przyczynić się do rozwoju
gospodarczego.

W latach 1957—67 nastąpiło
duże ożywienie i rozszerzenie
zakresu prac Banku. Przyjęto
nową nazwę: „Bank Ludowy
— Spółdzielnia Oszczędności-

ZANIM WŁACZYSZ
GRZEJNIK ELEKTRYCZ-
NY W GODZINACH
SZCZYTU, ZASTANÓW
SIĘ ILU LUDZI MOŻESZ
POZBAWIĆ ŚWIATŁA!

Rapackiego udzielony TV duński;
20.15 — „Człowiek, który lubił
lwy” — film „Święty”; 21.05
— Magazyn „Światowa”; 21.25
— „Studio współczesne — Myśliwi”;
— statuka TV — Władysław Te-
lecki; 22.20 — Dziennik; 22.35 —
Filmowe sprawozd. sportowe; 23.
— Politechn. TV.

CZWARTEK: 9.55 — Język pol-
ski kl. VI — „Spotkanie z Wanda
Zółkiewska; 10.55 — Historia kl.
VI — „Sztuka polska w epoce Od-
rodzenia”; 15.45 — Politechnika
TV — Fizyka — II rok — „Re-
zans elektromagnetyczny”; 16.25
— Politechnika TV — II rok.
„Drganie elektryczne”; — cz. II;
16.55 — Wiadomości; 17 — Dla mło-
dych widzów — „Ekrany z brat-
kiem” w progr. m. in. Kazimierz
Rudziński w monodramie „Cudowna
pięta” — powt. — gawęda Dr. Wil-
helma Dichtera — „Krok w nowy
wiek” — film — „Niewiarygodne
przygody Marka Piegusa”; 18.05 —
„Gawędy wilków morskich”; 18.25
— „Kształt przyszłości”; 18.40 —
„Śpiwniki domowe”; — Stanisław
Moniuszki; 19.20 — Dobranoc;
19.30 — Dziennik; 20 — „Szkoly
przysiały” — film prod. polskiej;
20.20 — „Towarzysze broni” —
film dokument.; 21.10 — „Cyklon
zaczyna się noca” — fab./film.
— 22.25 — Dziennik; 22.45 —
Politechnika TV — (powt.).

TV zastrzega prawo zmian w
programie.



Ulica naszych miast

Jeszcze nie tak dawno w Kali-
szu kursował jeden autobus
pędzony gazem. Na jego da-
chu umieszczony był sporych
rozmiarów zbiornik do mate-
rialu pędnego. Jedyna linia
komunikacji miejskiej łączyła
dworzec PKP z śródmieściem.
Ten osobliwy wehikuł nazywa-
no żartobliwie „papuciem”.
Okres ząbkowania kaliskiej
komunikacji miejskiej należy
już do bezpowrotnej przeszło-
ści. Dziś ulicami miasta
krąży kremowo-czerwone au-
tobusy, łączące najodleglej-
sze peryferie z centrum. Na
zdjęciu: Plac Kilińskiego. (za)

Fot. — H. Kamza

wo-Pożyczkowa”. Na koniec
roku 1966 Bank Ludowy po-
siadał 626 członków i udzielił
kredytu na kwotę 5.426 tys. zł.

W działalności oszczędności

wej Bank przywiązuje dużą
wagę do właściwego rozwoju
Szkołnych Kas Oszczędności.
Na koniec 1966 r. współpraco-
wało z Bankiem 7 SKO, które
skupiały 800 członków i posia-
dały złożone wkłady w wyso-
kości 78 tys. zł. SKO w Stu-
dziannie i Wycisławie zajęły
kilkakrotnie czołowe lokaty w
województwie.

Obok działalności oszczę-

dnosciowej i kredytowej Bank
prowadzi różnorodne usługi
rozliczania rolników, głównie
za dostarczone produkty rolne
dla przedsiębiorstw uspołecz-
nionych. (hs)

Wydział Kultury Prezydium

WRN, Rada Okręgowa ZSP, od-
dział poznański ZLP oraz Cen-
tralny Klub Studentów „Od no-
wa” organizują tradycyjny Kon-
kurs i Turniej Jednego Wiersza.
W Konkursie Poetyckim do Tur-
nieju Jednego Wiersza może wziąć
udział każdy, kto do 15 listopada
br., nadesłanie pod adresem klubu
„Od nowa”, Poznań, ul. Wielka 1,
jeden wiersz w czytelnym maszy-
nospisie z dopiskiem na kopercie
„Konkurs poetycki”. Wiersz win-
ien być oznaczony godłem. Nale-
ży ponadto dołączyć zapieczętowa-
ną kopertę, również oznaczoną
tym samym godłem, która powin-
na zawierać adres autora oraz je-
go imię i nazwisko.

Spółród nadesłanych wierszy wy-
branych zostanie 20, których au-
rzy zostaną zaproszeni do udziału
w Turnieju Jednego Wiersza.
Turniej odbędzie się 27 bm. o
godz. 19 w salach Klubu „Od no-
wa”.

Poza nagrodami dla zwycięzców
Turnieju przewidziano m. in. sze-
reg wyróżnień.

Szczegółowych informacji udzie-
la sekretariat Konkursu i Turnie-
ju (Klub „Od nowa”, ul. Wielka
1, tel. 547-89). (ad-o)

Wrześnianie

na polach walk

Klub Oficerów Rezerwy przy
LOK we Wrześni u-
rządził ostatnio (autoka-
rem) dwudniową wycieczkę na
pola walk kampanii wrześnio-
wej 1939 r. „Armii Poznań”,
w tym 17 gnieźnieńskiej dywi-
zji piechoty w której skład
wchodził ówczesny wrześniński
68 pułk piechoty. Odwiedzono
rejon Łęczycy—Piątku—Ozor-
kowa. Uczestników wycieczki
bardzo gościnnie i serdecznie
podejmowało społeczeństwo
wsi Modlna p. Ozorkowem. O
tę właśnie wieś i otaczające je
wzgórza toczyły się we wrze-
śniu 1939 r. krwawe walki. Gro-
by około 200 poległych wów-
czas polskich żołnierzy pieł-
gnowane są stale bardzo sta-
rannie i troskliwie zdobione
przez młodzież miejscowej
Szkoły i społeczeństwo. Szcz-
gólne uznanie uczestnicy wrze-
śnińskiej wycieczki wyrażają
długoletniemu kierownikowi
(obecnie na emeryturze) Szkoły
Podstawowej Aleksandrowi To-
karskiemu i jego małżonce, a
także obecnemu kierownikowi
Szkoły, który kontynuuje opie-
kę nad grobami poległych.
(kst)

IMPRESJA CZYTELNICZA

SŁUPCA. Z okazji 50 rocznicy
Rewolucji Październikowej w sali
kina „Grażyna” w Słupcy odbyła
się zjazd-zgadzala. W konkursie
udział wzięło 10 osób z powiatu
słupskiego. Konkurs był dwu-
stopniowy. W I etapie dwie równo
rzedne nagrody otrzymali Barba-
ra Sedek i Romuald Czerniak
— oboje ze Słupy, a w drugim
etapie nagrody zdobył Wiesław
Szymaszek i Barbara Sedek. Na
gromy rzeczowe ufundowane zosta-
ły przez zakłady pracy z powiatu
słupskiego. Organizatorem impre-
zy była Powiatowa Biblioteka Pu-
bliczna i Wydział Oświaty i Kul-
tury w Słupcy. (tor)

Z inicjatywy Zarządu Wo-

jewódzkiego Towarzystwa
Szkoły Świeckiej w Poz-
naniu ostatnio w Ostrzeszo-
wie odbyła się Wojewódzka
Konferencja TSS z okazji 50
rocznicy Rewolucji Październi-<